



# WCZESNE WSPOMAGANIE ROZWOJU DZIECKA

## w Powiatowej Poradni Psychologiczno – Pedagogicznej w Koszalinie

### DRODZY RODZICE I OPIEKUNOWIE!

Jeśli Wasze dziecko jest niepełnosprawne lub niepokoicie się, że jego rozwój jest nieprawidłowy, możecie Państwo skorzystać z bezpłatnej pomocy i wsparcia specjalistów Zespołów Wczesnego Wspomagania Rozwoju Dziecka działających na terenie Poradni, ul. Raławicka 13 w Koszalinie, tel. (94) 71-40-232



## Wczesne Wspomaganie Rozwoju Dziecka (WWRD)

ma na celu stymulowanie psychoruchowego i społecznego rozwoju dziecka od chwili wykrycia u niego niepełnosprawności do momentu podjęcia nauki w szkole. W ramach zajęć dzieci mogą korzystać z bezpłatnej, indywidualnej lub grupowej terapii prowadzonej przez specjalistów: psychologa, pedagoga, logopedę oraz innych w zależności od potrzeb dziecka.

### Warunkiem uczestniczenia w zajęciach

jest opinia o potrzebie wczesnego wspomaganie rozwoju dziecka, wydawana przez poradnie psychologiczno-pedagogiczne.

**Wczesne Wspomaganie Rozwoju Dziecka** to także wspieranie rodziców, podnoszenie ich kompetencji oraz udzielanie instruktażu do dalszej pracy w domu rodzinnym dziecka.

**Wcześniej podjęte oddziaływania terapeutyczne są szansą na lepsze i pełniejsze wykorzystanie potencjału rozwojowego dziecka.**

# SESJA Budżet z happeningiem w tle

Najważniejszym punktem ostatniej w 2013 roku sesji rady powiatu była uchwała budżetowa. Zupełnie nieoczekiwanie, mimo wcześniejszych konsultacji w komisjach, głosowaniu nad nią towarzyszyły spore emocje. Wszystko za sprawą happeningu, który zorganizowała przybyła na sesję grupa mieszkańców Gąsek (z gm. Mielno), domagają-

żenie na radnych. Pięciu z 19 wstrzymało się podczas głosowania nad projektem uchwały budżetowej. Ostatecznie przyjęto ją w proponowanej pierwotnie wersji większością głosów.

Uchwała zakłada, że dochody budżetu w 2014 roku wyniosą prawie 70 milionów złotych zaś wydatki 72,5 mln. Deficyt pokryty



ych się zmian w budżecie i uwzględnienia w nim stu tysięcy złotych na projekt techniczny drogi w ich miejscowości. Goście wysypali przed stołem prezydyjnym kilka par starych, ubłoconych butów, egzemplifikujących stan drogi, której remontu się domagają. Sugestywna pikietą oraz wystąpienia podczas trybuny obywatelskiej wsparte głosami wójt Mielna **Olgi Roszak-Peżały** oraz radnego powiatowego **Witolda Kopery** zrobiły wra-

będzie przychodami ze sprzedaży papierów wartościowych (2.358 tys.) oraz nadwyżką środków budżetowych (512 tys.). Spore wydatki powiat przeznaczył na inwestycje. Za 2,8 miliona ma być przebudowany odcinek Sianów - Nadbór. Za milion remontowany będzie most w Dworku i droga Gąski - Dworek. Za ponad dwa miliony kupiony zostanie sprzęt drogowy do remontów dla Powiatowego Zarządu Dróg. Będzie też realizowany remont odcinka Kawno - Sieciemini i Wiekowo - Grabowo, do tego w planie jest też budowa chodnika wzdłuż drogi. 1,8 miliona przewidziano na budowę ośrodka edukacji ekologicznej w Sarbinowie. Prawie pół miliona złotych zostanie wydane na dalszy remont, przebudowę i ocieplenie dawnego Klubu Garnizonowego, w którym siedzibę znaleźć mają powiatowe instytucje pomocy społecznej.

Budżet na 2014 rok mimo, iż cechuje się ograniczeniem wydatków bieżących ma charakter prospołeczny. Blisko 4,4 miliona

**dokończenie na str. 4**

## W NUMERZE:

Spotkanie Podhala z Pomorzem czyli góral nad Bałtykiem. Rozmowa z Józefem Pitoniem .....	4 – 5
Złoto dla „Eskimosa” .....	6
Pokłon powstańcom wielkopolskim. Starsi, młodzi i tradycja .....	7
Powiatowy Rzecznik Konsumentów radzi .....	7
Nieprawdopodobne? A jednak! .....	7
Zaczęło się od Małysza .....	8 – 9
Napisali do nas .....	10
„Solidarność” w archiwach polskich i francuskich .....	10
Ferie ... i co dalej? .....	11 – 12
W Koszalinie się udało .....	12
Z Będzina .....	13
Z Biesiekierza .....	14
Z Bobolic .....	15
Z Koszalina .....	16 – 17
Z Manowa .....	18
Z Mielna .....	19
Z Polanowa .....	20
Z Sianowa .....	21
Ze Świeszyna .....	22
Krzyżówka .....	23
Na wschód od Odry .....	24
„Zapiski Koszalińskie” (1958 – 1963) .....	25
Myśli Marszałka .....	26
W pomorskich obozach jenieckich. Służyli Polsce także w niewoli .....	27
Czwarty król .....	28
Pod niebem Afryki. O pobyty w Tunezji .....	29 – 30



gazeta  
**Ziemska**

www.powiat.koszalin.pl  
gazeta.ziemska@gazeta.pl

Nakład: 2000 egz.

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego  
Wydawca: Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13.

Redagują: Kolegium Redakcyjne – przew. Dariusz Kalinowski, red. prow. Jerzy Banasiak, Danuta Iskrzycka, Hilary Kubsch, Czesław Kuriata, Jerzy Rudzik, Lech Fabiańczyk, Jerzy Żelazny, Tomasz Wojciechowski, Teresa Bochenek, Wiesław Miller, Ewa Włodyka.

Opracowanie graficzne: Pracownia Graficzna PW, 502401434

Druk: PPHU „Panda” Wrocław, ul. Paczkowska 26



## dokończenie ze str. 3

złoty przewidziano w nim na pomoc społeczną, w tym m.in. prowadzenie placówek opiekuńczych (dps - 2.622 mln) oraz warsztatów terapii zajęciowej, a także realizację wspólnie z gminami programu „Pomocna dłoń – Plus”. Warto odnotować, że 60 tysięcy złotych powiat wyasygnuje na biblioteki, 50 tys. na konserwację zabytków zaś 40 na kulturę fizyczną.

Podczas sesji miały miejsce miłe akcenty. Prezes Polkom Audit Consulting Group **Lech Ryszewski** wręczył staroście koszańskiemu **Romanowi Szewczykowi** certyfikat „Bezpiecznego Urzędu”, potwierdzający spełnienie przez starostwo norm i przepisów w zakresie przetwarzania oraz gromadzenia danych objętych ochroną prawną. Z kolei starosta w towarzystwie przewodniczącego rady **Dariusza Kalinowskiego** oraz wicestarosty **Andrzeja Leśniewicza** uhonorował nagrodami koszykarki: **Monikę Machnikowską**, **Kingę Razik**, **Anitę Romanko** i **Luizę Staciwę** za medale zdobyte w rozgrywkach ogólnopolskich LZS. Wyróżnienia z rąk władarzy powiatu odebrali również laureaci „Szkolnego konkursu wiedzy konsumenciej”: **Ewelina Krasowska** i **Klaudyna Artych** z technikum w Boninie za pierwsze miejsce, **Magda Banasiak** (technikum w Boninie) za drugie i **Krystyna Grzelka** z LO w Polanowie za trzecie miejsce.

Tekst i fot. Jerzy Banasiak



## Spotkanie Podhala z Pomorzem czyli góral nad Bałtykiem

### Rozmowa z Józefem Pitoniem z Podhala

#### • Gości Pan w Koszalinie kolejny raz, jak postrzega pan nas ceprów?

- Nie klasyfikuję ludzi na ceprów i nie - ceprów. Tu na swojej ziemi jesteście jej mieszkańcami i nie ma potrzeby dzielić się na swoich i nie swoich. W sumie chodzi o to, abyśmy się czuli jednymi, bo przecież tacy jesteśmy.

#### • Z jakim odbiorem swojej twórczości spotkał się pan w naszym regionie?

- Na podstawie opinii, które mi przekazano, mogę powiedzieć, że z zainteresowaniem i zaciekawieniem.

#### • Pana podróże do Koszalina budują swoisty pomost między góralami i morzem. Czy zdążył pan nieco przesiąknąć naszą nadmorską brzyzą?

- Zawsze lubiłem morze (szczególnie ciepłe), bo to jest wspaniały żywioł i bardzo cieszy mnie, że mamy taki szeroki dostęp do niego, o co przecież walczyliśmy przez wieki wytrwale.

#### • Promując swoją książkę spotkał się pan również z tutejszym folklorem, który się wywodzi z różnych grup etnicznych, czy bardzo on się różni od rdzennych tradycji góralskich?

- Z tutejszym folklorem zetknąłem się

oglądając m.in. występ zespołu z Bobolic, który gościł w Zakopanem i cieszy mnie to, że i tu próbuje się sięgnąć do kultury ludowej, choć jest to o wiele trudniejsze z racji wymieszania się różnych kultur na tym terenie. Byłoby fajnie, gdyby ludność przesiedlona np. z kresów próbowała utrzymać swoje dawne tradycje. To, co się tu kulturowo różni się bardzo od naszych tradycji, chociażby z tego powodu, że nasza kultura wyrosła w oparciu o pasterstwo górskie.

#### • W czasie swoich pobytów gościł pan w szkołach, bibliotekach, domach kultury z jakim odbiorem swojej osoby pan się spotkał?

- W czasie mojego u was pobytu byłem wszędzie bardzo miło i serdecznie przyjmowany z pewną dozą ciekawości, jak to tam w górach u nas jest.

#### • Na swoje 80 urodziny wszedł pan na Mnicha. Czy następne rocznice też pan zamierza uczcić w taki niezwykle sposób? Z tej wyprawy Maciej Stasiński nakręcił film, który zdobył główną nagrodę na Festiwalu Filmów Górskich w Krakowie.

- Osiemdziesiąte urodziny to była okrągła rocznica dlatego postanowiliśmy z przyjaciółmi uczcić ją jakoś niezwykle. Marzy mi się

jeszcze zrobić coś w tym stylu, ale kto wie, czy mi się uda. To że film z tego został nakręcony i zdobył nagrodę główną na Festiwalu Filmów Górskich jest dla mnie wystarczającą nagrodą.

#### • Nie lubi pan lustra i kalendarza, dlaczego?

- To powiedzenie o lustrze i kalendarzu jest oczywiście żartem, ale uzmysławia nam, że czas nieubłaganie leci, jesteśmy coraz starsi, brzydysi, a to nikogo nie cieszy. Ale cóż, czasu nie cofniemy, a urody nic nam nie poprawi, nawet rozmaite przeszczepy. To jest prawo natury.

#### • Czy przy narastającym ruchu turystycznym i modzie na Zakopane gwarą i góralskie tradycje potrafią się obronić przed swoistym rozmydleniem?

- Jest to sprawa trudna, bo zmieniło się życie ludzi na Podhalu, w miejsce tradycyjnej gospodarki naczelnie miejsce zajmuje obsługa ruchu turystycznego, co wymaga budowy pensjonatów, wyciągów narciarskich i innych urządzeń, które uatrakcyjnią pobyt gości na Podhalu i w górach. Nie ma co ukrywać, że stwarza to niebezpieczeństwo rozmycia tradycji, bo młodzi wychowują się już w innych warunkach, które zdominowane są głównie przez media.

**• Nasz rodzimy poeta Zygmunt Królak napisał dla pana i o Panu już kilka wierszy, znanie się osobiście, co pan może powiedzieć na temat jego twórczości?**

- Pan Zygmunt Królak napisał faktycznie dla mnie kilka wierszy, za co mu serdecznie dziękuję. Cenie jego twórczość bo jest głęboka, mądra, refleksyjna, ale też humorystyczna i wesoła w zależności od sytuacji. Pan Królak jest dla mnie wielkim autorytetem i dziękuję mu serdecznie za wszystko, co dla mnie napisał i za to, że jest zawsze życzliwy i skromny.

**• Jest pan w naszym regionie już znaną i rozpoznawaną postacią, spotyka się pan z ogromną sympatią, kiedy będziemy mogli gościć pana ponownie? Z tego co wiem, dziennikarka Magda Omilianowicz w kolejnej swojej książce poświęca Panu jeden z rozdziałów, co pan na to?**

- Jest prawdą, że spotykam się z wielką sympatią w tutejszym środowisku, chętnie tu bywam i jeśli nic nie stanie na przeszkodzie z przyjemnością przyjadę na promocję nowej książki Magdy Omilianowicz, tym bardziej, że coś tam i na mój temat ma być napisane. Tego się nie spodziewałem i za to z góry dziękuję. Pragnę podkreślić, że w czasie moich pobytów na Ziemi Koszalińskiej (bo oprócz samego miasta Koszalina miałem przyjemność gościć w okolicznych miejscowościach) wszędzie spotykałem się z bardzo serdecznym przyjęciem i żywym

zainteresowaniem ze strony tutejszej społeczności naszą ziemią, Podhalem, jego kulturą, tradycjami górali, na czym się głównie koncentrowałem. Spozrzegłem, że wiele z tych tematów było dla tutejszych mieszkańców nowością. Na spotkaniach z okazji promocji jednej z moich książek duża sala Biblioteki wypełniona była po brzegi, podobnie zresztą jak i na innych spotkaniach, a nastroje bardzo przyjacielskie, szczere i bezpośrednie. Zapraszany byłem do tutejszego radia i telewizji, a nagrane audycje powtarzane były w tutejszych programach. Dla mnie przyznam było to wielkim wyróżnieniem i satysfakcją.

**• W kościołach Parafii Biesiekierz składał pan życzenia noworoczne po góralsku i siał pan owsem, to tradycja góraliska. Czego życzy pan mieszkańcom naszego powiatu na zakończenie rozmowy?**

- Życzę tutejszym mieszkańcom przede wszystkim aby mieli pracę, nie musieli jej szukać po świecie i byli dumni z tego, że mają wspaniałe morze i plaże, których nam inni zazdroszczą.

**• Dziękuję za rozmowę.**

**Janina Łępa  
fot. autorka**

**Od redakcji:** autorka jest laureatką nagrody „Przyjaciel Skalnego Podhala” przyznanej przez Starostę Tatrzańskiego.

## Dziękujemy pozdrawiamy

Poznałeś pomorski krajobraz  
Z dotykem morskiej natury  
Zawieź go wraz z pozdrowieniem  
W te swoje kochane góry

Niech one od Ciebie usłyszą  
A z nimi wszyscy Górale  
Że dla nich podobnie jak dla nas  
Szumią tu morskie fale

Że morze szczerze zaprasza  
Choć w nieco innej gwarze  
Na drugą stronę Polski  
Na pełną piasku plażę

Zaprasza tu krzykiem mewy  
Co z wiatrem nad fale wzleci  
- Zapachem świeżej ryby  
Wyjętej prosto z sieci

Poznałeś Józefie Koszalin  
Poczułeś czym chata bogata  
Łącząc tak wspólnie z Janeczką  
Dwa brzegi polskiego świata

Dziękując za nowe doznania  
Za nowe doświadczenia  
Prosimy zawieź do swoich  
Nasze najlepsze życzenia

Zygmunt Królak



## Józef Pitoń

- to bardzo znana i ceniona postać na Podhalu. Jak mówią o nim władze Zakopanego to „żywa encyklopedia Zakopanego i Podhala”. Po wojnie ukończył liceum imienia Oswalda Balcera w Zakopanem oraz studia w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Krakowie. Pracował na „Groniku” w ośrodku dla pilotów i w szkole jako nauczyciel.

Znany gawędziarz wielokrotnie nagradzany w różnych przeglądach, instruktor tańca góralskiego, był kierownikiem zespołu regionalnego im. Klimka Bachledy przewodnik, ratownik, reżyser między innymi Opery Góralskiej „Jan Paweł II na Podhalu”, która w maju 2012 wystawiona została w Teatrze Narodowym w Warszawie, w Rzymie na zaproszenie Hanny Suchockiej. Pisarz, napisał 8 książek, promocja ostatniej z nich „W niebie i na ziemi” m.in. odbyła się w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej.

Kolejny raz gościł na Ziemi Koszalińskiej. Podczas pobytu spotkał się z młodzieżą w szkołach w Biesiekierzu, Parnowie, Świemlinie oraz z czytelnikami w bibliotekach, w Ośrodku Szkolno - Wychowawczym w Warninie, w Gminnym Ośrodku Kultury w Świeszynie, a także w Szkole Tańca „Astra” Marleny i Sławomira Krawczyków, gdzie przybliżył uczestnikom zasady tańca góralski.



# Złoto dla „Eskimosa”!

O tym, że Mielno jest prekursorem Złotów Morsów z Polski i zagranicy wiedzą wszyscy biorący w nich udział.

**Dynamiczny wzrost ilości osób zajmujących zimowych kąpeli przerósł najśmielsze oczekiwania. Do 2003 roku, jeszcze przed zorganizowaniem I Ogólnopolskiego Złotu Morsów w Mielnie widok 2 - 3 osób kąpiących się zimą w morzu budził ogromne zdziwienie i zaciekawienie mieszkańców Mielna i okolic.**

Tego, co działo się zimą porą na trasie z Koszalina do Mielna, 14 lutego 2004 roku, przed kąpielą „morsów” na I Ogólnopolskim Złocie Morsów, w historii Mielna jeszcze nie było. Na jezdni tworzyły się takie korki, że nie wszyscy zdążyli dojechać na czas kąpeli 122 odważnych, którzy w południe zanurzyli się w morskiej lodowatej wodzie. W owym czasie, nie tak odległym przecież, było to wydarzenie niesamowite.

Kolejne Złoty Morsów przekształciły się w Międzynarodowe, uczestniczyli w nich obcokrajowcy z Danii, Niemiec, Szwecji, Rosji, Czech, czy Stanów Zjednoczonych. Na IV i V Złocie był nawet mors z Afryki – Joao D. Reque de Oliveira z Angoli – budzący największe zainteresowanie i sympatię morsów, publiczności i mediów.

Już na VII Złocie Neptun Dekretem ogłosił **Mielno Światową Stolicą Morsów** „Za zasługi, za wzorową organizację Złotów Morsów, dzięki którym m.in. nastąpił dynamiczny rozwój zdrowej, ekstremalnej formy rekreacji w naszym kraju, umiłowane przez Morsów ze wszystkich stron naszego globu, gościnne Mielno...” (patrz „Mors” nr 5 z 2010 roku). Na tym złocie ustanowiony został nowy Rekord Guinnessa

w ilości osób jednocześnie kąpiących się zimą. Bohaterów tego wydarzenia było 1054, tym samym pobili rekord ustanowiony w Nowym Jorku w styczniu 2009 r., tam kąpało się 579 osób.

Popularność tej imprezy była ogromna, liczba kąpiących się morsów na każdym kolejnym Złocie była większa. Na X Złocie, w 2013 roku, było ich ponad 1700.

Morsy (niezależnie od płci) to ludzie odważni, kąpiel w lodowatej wodzie wymaga hartu ducha. Większość z nich uprawia różne dyscypliny sportu i bierze udział w zawodach amatorów odnosząc spore sukcesy. Najlepszym tego przykładem jest czteroosobowa grupa morsów z Klubu „Eskimos”, z Mielna. Potwierdzili swoje umiejętności na I Międzynarodowych Mistrzostwach Polski w Pływaniu Ekstremalnym w Chojnicach, w dniach 7-8 grudnia 2013 roku.

Mistrzostwa odbyły się na Jeziorze Charzykowskim, udział w nich wzięło 101 kobiet i 136 mężczyzn, mimo bardzo niekorzystnej aury – morsom i huragan niestraszny! Oprócz Polaków na mistrzostwa przyjechali zawodnicy z Niemiec, Ukrainy, Rosji, Finlandii, Szwecji i Wielkiej Brytanii.

**Mieleńskie morsy z klubu „Eskimos” odniosły niebywałe sukcesy:**

**Aldona Prusinowska - 3 złote medale i 1 srebrny** (50 metrów stylem dowolnym - 1 miejsce, 25 metrów stylem dowolnym - 1 miejsce, sztafeta 4 x 25 m stylem klasycznym (mix) - 1 miejsce, sztafeta 4 x 25 m stylem, dowolnym (mix) - 2 miejsce); **Anna Kwaśnicka-Gendaszewska - 2 złote medale, 1 srebrny i 1 brązowy** (50 metrów stylem klasycznym - 1 miejsce, sztafeta 4x25 m stylem klasycznym (mix) - 1 miejsce, sztafeta 4x25 m stylem dowolnym (mix) - 2 miejsce, 25 metrów stylem klasycznym

- 3 miejsce); **Zbigniew Choiński - 3 złote medale i 1 srebrny** (50 metrów stylem dowolnym - 1 miejsce, 25 metrów stylem dowolnym - 1 miejsce, sztafeta 4x24 m stylem klasycznym (mix) - 1 miejsce, sztafeta 4x25 m stylem dowolnym (mix) - 2 miejsce); **Grzegorz Gendaszewski - 3 złote medale i 1 srebrny** (50 metrów stylem klasycznym - 1 miejsce, 25 metrów stylem klasycznym - 1 miejsce, sztafeta 4x25 m stylem klasycznym (mix) - 1 miejsce, sztafeta 4x25 m stylem dowolnym (mix) - 2 miejsce).

**W sumie zdobyli 11 złotych medali, 4 srebrne i 1 brązowy.** Taki sukces to powód do dumy nie tylko dla nich samych, ale także dla nas wszystkich - mieszkańców gminy Mielno i powiatu koszalińskiego.

Organizatorami Międzynarodowych Mistrzostw Polski w Pływaniu Ekstremalnym był Gdański Klub Twardziel - Lech - Mors oraz Centrum Park Chojnice. W komisji sędziowskiej zasiadali wybitni pływacy, między innymi: Alicja Pęczak - wielokrotna medalistka Mistrzostw Polski, Europy i świata w pływaniu oraz Józef Klukowski - uczestnik Olimpiady w Meksyku w 1968 r., wielokrotny medalista Polski, Europy i świata.

Po raz pierwszy zdarzyło mi się bliżej poznać Morsy na I Złocie. Odniosłem wówczas wrażenie, że znamy się od lat. Na kolejnych Złotach przybywało ludzi, ale odczucia miały takie same - jakbyśmy się znali od zawsze. To są wspaniali ludzie (z małymi wyjątkami, potwierdzającymi regułę). Zwracają się do siebie po imieniu, tworzą wspólnie przyjazną, wspaniałą atmosferę, a spotkania z nimi są zawsze sympatyczne, wesołe, radosne.

Czyżby zimowe kąpiele miały również pozytywny wpływ na kształtowanie charakterów?

**Hilary Kubsch**



Od lewej: Zbigniew Choiński, Aldona Prusinowska, Grzegorz Gendaszewski, Anna Kwaśnicka-Gendaszewska.

## Pokłon powstańcom wielkopolskim

# Starsi, młodsi i tradycja

„Krwawy bój się toczy, już się wróg poddaje, Wielkopolska ze swych mroczy wolna zmartwychwstaje, hej za broń!” - zaśpiewał hymn powstania wielkopolskiego zespół wokalny „Balada” przy Stowarzyszeniu Przyjaciół Koszalina (SPK). Na cmentarzu komunalnym w Koszalinie odbyły się uroczystości patriotyczne z okazji 95. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego.

Na nekropolii spoczywa 49 uczestników zwycięskiego zrywu niepodległościowego z 1918 r. Od sześciu lat w grudniu wspominają ich uroczystości członkowie SPK. Dlaczego?

- Cześć im się należy, bo trzeba nieustannie przypominać, że to oni przybyli na naszą ziemię 10 maja 1945 roku, aby jako ludzie różnych profesji współtworzyć polski Koszalin - uważa Maciej Sprutta, szef SPK.

Nie wszyscy z przybyłych na ceremoniał mieli na cmentarzu swoich przodków, ale powstańcy z Poznania odcisnęli swój wkład także w cudzych życiorysach.

- Do Koszalina przyjechałem z Mogilna z nakazem pracy jako nauczyciel w 1952 roku - wspomina Zbigniew Ciechanowski, były szef oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.  
- W Domu Harcerza spotkałem panią Felicję Pietruszyńską i jej męża, którego imienia nie

pamiętam. Oboje byli uczestnikami powstania wielkopolskiego. Pani Felicja, choć liczyła ponad 50 lat, to kipiała energią. Angażowała się w sprawy wychowania dzieci i młodzieży, przygrywała na pianinie, gdy przygotowywała spotkania i zabawy. Imponowała nam wszystkim. Przyszedłem oddać jej hołd.

Wspominają starsi, ale wierni tradycji uhonorowania powstańców są także młodzi.

- Pamiętamy o nich, jesteśmy tutaj co roku, aby dać pokłon naszej walce o niepodległość - powiedział 25-letni koszalinianin, jeden z grupy kilkunastu osób, które stanęły wokół transparentu Klubu Kibica „Wiara Lecha”.

**Tekst i fot. (m)**



Historię zrywu niepodległościowego Polaków w Wielkopolsce przypomniał ppłk SG Wojciech Grobelski (z lewej) przy monumencie ku chwale bohaterów tamtych wydarzeń.

**Informujemy, iż Powiat Koszaliński otrzymał dotację w wysokości 3 000 zł., na zakup zestawu komputerowego, jako dofinansowanie realizacji zadania własnego województwa określonego ustawą o ochronie gruntów rolnych i leśnych.**

**Zakup zestawu został zrealizowany zgodnie z umową dotacji NR 42-13/2013 z dnia 02.04.2013r. oraz zgodnie z aneksem Nr 1/2013 do umowy dotacji Nr 42-13/2013.**

Powiatowy Rzecznik Konsumentów radzi

## Przeniesienie numeru telefonu do nowego operatora

Zgodnie z treścią obecnie obowiązującego prawa telekomunikacyjnego, możliwa jest zmiana operatora telefonii komórkowej lub stacjonarnej z jednoczesnym zachowaniem dotychczasowego numeru telefonu.

Wielu abonentów decyduje się na zmianę operatora. Według raportu UKE w 2012 roku uczyniło to prawie 1,25 miliona osób.

Pierwszym krokiem do zmiany jest złożenie stosownego wniosku u nowego dostawcy usług o przeniesienie posiadanego numeru do tego dostawcy. Można to uczynić korzystając z formularzy dostępnych w punktach obsługi nowego operatora lub na jego stronie internetowej. Nowy operator wspiera działania abonenta w zakresie przeniesienia numeru na podstawie udzielonego mu pełnomocnictwa.

Rozpatrzenie w/w wniosku powinno nastąpić w terminie nie dłuższym niż 6 go-



dzin roboczych, jeśli został on złożony w siedzibie operatora, a dotyczy telefonu komórkowego. Jeśli wniosek został przesłany, termin może się wydłużyć do 3 dni roboczych. W przypadku telefonów stacjonarnych terminy wynoszą odpowiednio 1 dzień i 14 dni roboczych.

Po pozytywnym rozpatrzeniu wniosku abonent, nowy operator jest zobowiązany do niezwłocznego zawarcia umowy i bezpłatnego przeniesienia numeru telefonu. Samo przeniesienie nie powinno potrwać dłużej niż 1 dzień roboczy od dnia wskazanego w umowie jako dzień rozpoczęcia świadczenia usług telekomunikacyjnych.

Należy pamiętać, iż w przypadku rozwiązania umowy przed upływem okresu lojalnościowego, poprzedni operator może wystąpić do konsumenta o uiszczenie opłaty dodatkowej.

**Arkadiusz Janz**

## Nieprawdopodobne? - A jednak!

Wiesław Lademann, mieszkaniec Mielna, takie piękne okazy prawdziwków znalazł w lesie przy wydmach... 15 grudnia ubiegłego roku.

**Hilary Kubsch**





# Zaczęło się od Małysza

**Józef Ryfun, sołtys Świemina (gm. Biesiekierz), od wielu lat organizuje wyjazdy do Zakopanego na zawody pucharu świata w skokach narciarskich. W tym roku był to czternasty wyjazd. Zainteresował się skokami narciarskimi w 2000 roku. I tak go wciągnęły, że jest wiernym kibicem tej dyscypliny sportu do dzisiaj.**



## Kibice na drzewach

6 stycznia 2001 po raz pierwszy w historii Polak Adam Małysz wygrał Turniej Czterech Skoczni. Dwa tygodnie później miał być konkurs Pucharu Świata w skokach narciarskich w Zakopanem. Józef Ryfun i jego kolega ze szkolnej ławy – Jerzy Winowski postanowili „Pojeźdźmy do Zakopanego zobaczyć mistrza na własne oczy”. Połączyli siły. Razem ze swoimi synami i kuzynami stworzyli siedmioosobową grupę. Byli wśród tych, którzy zapoczątkowali Małyszomanię.

Skoki narciarskie, to było coś nowego. W tamtym czasie Polska nie miała wielu osiągnięć sportowych, szczególnie w dyscyplinach zimowych. A tu nagle pojawił się Małysz i odnosił sukces za sukcesem - opowiada pan Józef. - Pojechaliśmy i przeżyliśmy szok. Na skocznia tłum skandował: „Adam, Adam”. Pod skocznia, na ulicach ciągnęła się biało-czerwona rzeka ludzi. Ci, którzy nie dostali już biletów, przypuścili szturm na pobliskie drzewa, z których widok pozwalał śledzić zawody.

## Małysz poprosił

Zakopane ich zaczarowało. Zobaczyli wielką, kolorową, trzydniową imprezę, z której w telewizji widać tylko mały fragment.

Tam trzeba być, wczuć się w tę atmosferę. Najlepsza jest dwugodzinna zabawa przed zawodami - mówi sołtys. - Organizuje ją łódzka agencja marketingu sportowego. Są świetni. Zostali zaproszeni na olimpiadę do Soczi i tam również będą rozgrzewać i bawić publiczność. Ta polska jest szczególnie, wyjątkowa. Stanowi jedną wielką rodzinę. 20-30 tysięcy osób czuje się w swoim towarzystwie bezpiecznie.

Zdarzają się incydenty, jak na przykład rzucanie śnieżkami w Svena Hanavald, ale to było w Harachowie podczas Mistrzostw Świata w lotach narciarskich w 2002. Uraził Polaków brzydkimi gestami. Potem jadąc na wyciągu musiał robić uniki, aby nie dostać śnieżką. Widziałem, bo byłem wtedy w Harachowie. Jednak w 2003 roku w Zakopanem taka sytuacja się nie powtórzyła, mimo iż tu zawody Hanavald wygrał, poprawiając nawet rekord skoczni. Tu Małysz przed konkursem poprosił kibiców o sportowy doping i życzliwe przyjęcie wszystkich skoczków.

## Grupa rosła

Za każdym razem kiedy wracali z Zakopanego, znajomi pytali o wrażenia. Oni opowiadali o niesamowitych emocjach, wspaniałych widokach, niezwykłych polskich kibicach, pokazy-



wali zdjęcia. Z roku na rok koszalińska grupa kibiców rosła. Chętnych, którzy chcieli przeżyć to, o czym do tej pory tylko słyszeli przybywało.

W 2002 roku pojechali już z własną flagą z napisami: Koszalin, Świemino, Karolino, Zakopane, która towarzyszy im do dziś. W 2003 roku pojechały 42 osoby, a w tym - 54. Najmłodszy uczestnik miał 7, a najstarszy - bardzo energiczny, dobra dusza każdego wyjazdu pan Marian, ponad 70 lat.

W grupie są też ludzie nie tylko z Mścic, Jamna, Sianowa, Biesiekierza, Lasek Koszalińskich, Kołobrzegu, Bobolic, Parsowa, Kraśnika Koszalińskiego. Były lata, że zabierali kibiców z Gdyni, którzy specjalnie tu przyjeżdżali na wyjazd. W tym roku pojechał także mieszkaniec Wałcza. Połowa grupy to stali uczestnicy wyjazdów.

## Z gipsem na sankach

- Mamy wielu wiernych kibiców - mówi sołtys. - Kiedyś jeden z nich złamał nogę tuż przed wyjazdem. Jednak bardzo chciał jechać, więc go zabraliśmy. Woziliśmy go pod skocznia i po Zakopanem na sankach.

Dotychczas we wszystkich wyjazdach na Puchar Świata w Zakopanem wzięło udział 550 osób, którzy przyjechali łącznie 22 tysiące kilometrów. Rytuał zawsze jest taki sam. Przed wyjazdem składają sobie życzenia noworoczne, wznoszą toast symboliczną lampką szampana. Wsiadają do autobusu i jadą ponad 800 km przez czternaście godzin. Na miejscu wieszają flagę na balkonie pensjonatu, w którym nocują. Widać ją dobrze, bo jest wielka, ma rozmiary trzy na dwa metry. Ludzie przechodzący obok pensjonatu, fotografują się z nią. Jest już trochę pobrudzona, bo wiele przeszła przez te wszystkie lata. Nie chcą jej prać, bo część napisów mogłaby zniknąć.

Kibicowanie łączy też ze zwiedzaniem Zakopanego. Jedni jeżdżą na nartach, inni idą na Gubałówkę czy wjeżdżają na Kasprowy Wierch. Zazwyczaj wszyscy spacerują po Krupówkach.

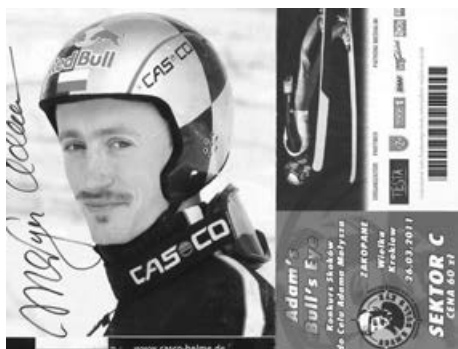


### Spali u cioci Stocha

Pensjonat trzeba rezerwować już kilka miesięcy przed zawodami.

- W tym roku we wrześniu zarezerwowałem miejsce dla 30 osób - opowiada pan Józef. - Za dwa dni okazało się, że chętnych do wyjazdu jest 40. Szukałem więc noclegi dla kolejnych 10. Taki scenariusz powtórzył się kilka razy. Na początku naszych wypraw, zupełnie przez przypadek, nocowaliśmy u cioci Kamila Stocha. Jeszcze wtedy nikt o nim nie słyszał. Opowiadała nam, że mają w rodzinie takiego młodego utalentowanego skoczka Kamilka, który marzy, aby skakać tak wspaniale jak Adam Małysz. Radość w rodzinie Stochów nie znała granic, kiedy w 2013 roku Kamil Stoch zdobył tytuł mistrza świata na dużej skoczni w Predazzo.

Oprócz noclegów trzeba zarezerwować także bilety na konkursy. Tu mogą liczyć na zaprzyjaźnione biuro podróży „Teresa” w Zakopanem, które nigdy ich nie zawiodło.



### Pogoda pogniewała się na Małysza

Jeździli też za Małyszem do Harachowa na loty narciarskie. W marcu 2011 roku byli również na zakończeniu jego kariery i pożegnaniu z kibicami, czyli beneficjesie Małysza. Ostatni raz brał on udział w zawodach w Planicy, ale pożegnanie urządził w Zakopanem. Zaprosił wielu kolegów skoczków. Przyjechała światowa czołówka. Były to skoki do celu. Zawodnicy ciągnęli kartki z napisami, ile metrów mają skoczyć. Wygrał ten, który skoczył najbliżej celu, a nie jak zwykle ten, który skoczy najdalej i w najlepszym stylu.

Pogoda też się pogniewała, że Małysz kończy karierę. Najpierw była piękna, a kiedy tylko rozpoczęły się zawody, zerwała się wichura, zaczęła padać deszcz, śnieg - wspomina J. Ryfun. - Zmokliśmy strasznie i nasza flaga też. Nieraz, kiedy Małyszowi gorzej szło ludzie się dziwili, że znowu jadę. Pytali po co. A ja odpowiadałem, że jeździliśmy kiedy zdobywał medale i rozślawiał Polskę w świecie, to jak mu gorzej idzie, też będziemy z nim.



### TVN w Świeminiu

W 2010 roku grupa pod kocznią została zauważona przez dziennikarzy telewizji TVN. Pan Józef rzucał się w oczy, bo miał specjalny strój kibica - od czapki po buty biało-czerwony.

Byli ciekawi skąd jesteśmy - opowiada. - Zdziwili się, że z tak małej miejscowości oraz że co roku przejeżdżamy taki kawał Polski tylko po to, by dodać otuchy naszemu skoczkowi. Zapytali jak długo będziemy jeszcze jeździć. Powiedzieliśmy, że dopóki będzie skakał Małysz. Nie wiedzieliśmy, że już za rok skończy karierę. Jeździmy jednak dalej, ponieważ mamy dla kogo. Małysz przekazał pałeczkę Kamilowi Stochowi. Poza tym mamy wielu innych świetnych zawodników. Za jakiś czas dziennikarze TVN odezwali się ponownie. Zaprosiłem ich do Świemina. Rozmawialiśmy o naszych dotychczasowych wyjazdach. Byli zaskoczeni, że mam tak dużo pamiątek: oryginalny autograf Adama Małysza, bilety, flagi, mnóstwo zdjęć, nie mówiąc o wyposażeniu kibica (specjalny strój, czapki, szaliki, wszystko w biało-czerwonych barwach).

### Smutek na skoczni

Nie zawsze na zawodach było wesoło. Przez te wszystkie lata podczas konkursów miało miejsce wiele przykrych, a nawet tragicznych wydarzeń. Np. zawałiła się hala w Katowicach, w której była wystawa gołębi i ponad 50 osób zginęło, miała miejsce katastrofa lotnicza wojskowego samolotu „Kasa”, śmierć Czesława Niemena, upadek



Jana Mazocha. Zawodów nie można było odwołać, ponieważ zjechali się zawodnicy z całego świata. Organizatorzy prosili kibiców o zachowanie powagi i spokoju. Wtedy nie było rozrywki, zabawy, wiwatów, a jedyną formą podziękowania skoczkom były brawa.

### Wichura zepsuła widowisko

W tym roku pogoda zepsuła im całe widowisko.

Uważam, że takie zawody puchary świata powinny być planowane na sobotę - ocenia pan Józef. - Wtedy w razie wichury czy innych niespodzianek pogodowych można zawody przełożyć na niedzielę. A tu były wyznaczone niedziele, więc organizatorzy nie mieli pola manewru. Skoczkowie skakali, ale w takich złych warunkach, że skoki były kiepskie. Nikt nie był z nich zadowolony - ani zawodnicy, ani publiczność. No i była tylko jedna kolejka. Gorzej też było z organizacją. Dotychczas publiczność mogła wchodzić pod kocznię na wiele godzin przed zawodami. Chodziliśmy, spokojnie zajmowaliśmy miejsca, gadaliśmy sobie, przyłączali się do nas inni kibice. A w tym roku zaczęli wpuszczać dopiero dwie godziny przed zawodami. Był ścisk, tłok, nerwowka. Nie poszkodziło to jednak kibicom. Ci, jak zwykle dopisali i bawili się, jak zawsze, głośno, hucznie, wspólnie, z radością.

\*\*\*

### Czy za rok ekipa z Koszalina pojedzie do Zakopanego?

Pan Józef bez chwili zastanowienia odpowiada, że na pewno tam będzie. Jednocześnie korzysta z okazji i na łamach gazety pozdrawia wszystkich, którzy w latach 2001-2014 wspólnie z nim kibicowali skoczkom na Wielkiej Krokwi.

Irena Boguszewska.  
Fot. ze zbiorów Józefa Ryfuna

### Kontakt dla kibiców

Jeśli ktoś chce się wybrać z grupą za rok na następne zawody pucharu świata do Zakopanego może skontaktować się z Józefem Ryfuną pod numerem telefonu **531 480-700** lub **94 31-80-222**.



## Napisali do nas

Pan Red. Jerzy Rudzik  
„Gazeta Ziemska”

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Na wstępie chciałbym wyrazić satysfakcję z faktu docenienia naszych wysiłków, zmierzających do upamiętnienia pobytu b. powstańców listopadowych na ziemi koszalińskiej. Opisał je Pan w interesujący, ujmujący najważniejsze elementy naszego przekazu, sposób. Swój artykuł Udana inicjatywa archiwistów, muzealników i naukowców pozwolił Pan sobie zakończyć ale nutką pewnej „zgrzytliwości”. I nam było żal, że na konferencje naukową nie przybyło tytułu słuchaczy, na ilu liczyliśmy. Wydarzenie poprzedzone bowiem było dość szeroko zakrojonymi działaniami o charakterze informacyjnym, poprzez lokalne media (w tym TV MAX), strony internetowe, a wreszcie rozesłanie blisko 200 egz. zaproszeń do instytucji, szkół – w tym uczelni wyższych – i osób prywatnych. Myślę, że to raczej problem braku wrażliwości na problematykę historyczną, także lokalną, po stronie koszalińskiego społeczeństwa. Kuriozalnie natomiast brzmi Pański drugi zarzut, o niewystawieniu wydawnictw poświęconych powstaniu, autorstwa koszalińskich badaczy. Na wystawie prezentowany jest wybór najważniejszych publikacji dot. Powstania Listopadowego i Wielkiej Emigracji – istotnie, też ograniczony powierzchnią wystawienniczą. Niemniej, wybór to reprezentatywny, prezentowane są publikacje o charakterze syntetycznym, naukowym lub interesujące z powodów edytorskich. Nie pokazano publikacji drobnych, pryncypalnych, popularnych bądź publicystycznych – gazetowych. Jest tego mnóstwo! Dlatego i prac niżej podpisanego na wystawie tej brak, bo są one artykułami – nawet obszernymi – ale będącymi częścią większej całości, lub publikacjami w periodykach naukowych. Dlatego też na wystawie nie znalazła się broszurka, poświęcona udziałowi Wielkopolski w Powstaniu, bo choć swego czasu odegrała ona ważną rolę popularyzatorską, ale nie ma charakteru ściśle naukowego, a objętość jej nie przekracza objętości wielu artykułów, jak wspomniano już – świadomie nie pokazywanych. Wspomniana zaś broszurka jest jedynym zwartym wydawnictwem „koszalińskich autorów”.

Z serdecznymi pozdrowieniami

**dr Tomasz Katafiasz**  
(p.o. Kierownik Działu Historii Miasta  
i Pomorza Muzeum w Koszalinie)

### Od autora:

Co do pierwszej sprawy, rozumiem, że może nas ewentualnie dzielić tylko spojrzenie na szklanek do połowy pustą lub pełną. Co do drugiej zapewniam, że mam świadomość arcytrudnego, być może nie dającego się rozwiązać problemu niedostatku powierzchni ekspozycyjnej w Muzeum. Pozostaje jednak we mnie subiektywne odczucie, wzmożone uwagą koszalińskich historyków, że znalazłyby się jeszcze prace warte zaprezentowania na wystawie. Był Pan też – moim zdaniem – nadmiernie surowy wobec własnych cenionych opracowań, dla których też zabrakło miejsca. Dziękując za życzliwe uwagi pozostaję w przekonaniu, iż wolno Panu i omawiającemu zachować nieco odmienne spojrzenie na poruszone kwestie.

**Z poważaniem**  
**Jerzy Rudzik**

# „Solidarność” w archiwach polskich i francuskich

O stanie wojennym wiemy dużo, ale nie wszystko. Mnóstwo publikacji poprzedzonych żmudnymi badaniami i szeroką kwerendą źródeł zdaje się przeczyć, że są jakieś istotne luki w naszej wiedzy na ten temat, różne tajemnice i niedopowiedzenia. Jednak zdaniem historyków archiwa państwowe, a być może i związane nie zostały jeszcze do głębi zbadane i kryją niejedną zagadkę, szczególnie gdy dotyczą wydarzeń lokalnych. Stąd potrzeba gruntownego uporządkowania zasobów, odpowiedniego przepływu dokumentów, zbierania relacji świadków, docierania do zbiorów rodzinnych, weryfikowania informacji.

Z całą pewnością wiele tajemnic wciąż kryją archiwa zagraniczne, europejskie, amerykańskie, nie mówiąc o rosyjskich – te ostatnie w praktyce są zamknięte dla polskich badaczy. Potwierdziła to konferencja naukowa w koszalińskim Archiwum z udziałem Regionu Koszalińskiego „Pobrzeże” NSZZ „Solidarność”. Jednym z zaproszonych prelegentów była dr Magdalena Haruday-Kielczewska z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, która wygłosiła referat „Francja a zbiory związane z „Solidarnością”.



Do przedstawienia tego problemu posiadała niewątpliwie kompetencje jako stypendystka Biblioteki Polskiej w Paryżu. Przez długi czas przemierzała francuskie archiwa państwowe, związkowe, nawet prywatne oraz znajdujące się w posiadaniu polskich organizacji, instytucji we Francji. Zbierała w nich dokumenty do swojej pracy doktorskiej. – „We Francji znajdują się największe w Europie materiały dotyczące „Solidarności” nie tylko zresztą w stanie wojennym. Działy tam wówczas i obecnie silne centrale związkowe o różnym zabarwieniu ideowo - politycznym od początku żywo interesujące się „Solidarnością”. Szeroko komentowano strajki z 1980 roku w Polsce, na wybrzeżu i Śląsku, a podpisanie porozumień z rządem pod koniec sierpnia traktowano jako ewenement, coś niezwykłego w krajach komunistycznych. Działacze związkowi z Francji przyjeżdżali do Polski, gościli u siebie delegacje „Solidarności” na różnych szczeblach. Okazywali nam pomoc, także materialną, w sprzeczności poligraficznym, organizowali akcje solidarnościowe. Francuzi potępili stan wojenny i w tym duchu wpływali na stanowisko władz państwowych swojego kraju i opinii międzynarodowej. Grupie polskich związkowców, których stan wojenny zastał we Francji i przyjeżdżającym później okazywano wszelką możliwą pomoc”. Prelegentka zaznaczyła, że krót-



ko po wprowadzeniu stanu wojennego powstał we Francji Komitet Koordynacyjny NSZZ „Solidarność” oraz Stowarzyszenie „Solidarite France Polognes” – zajmujące się szeroką pomocą dla internowanych i represjonowanych. W te przedsięwzięcia angażowano szerokie kręgi społeczeństwa francuskiego. We francuskich archiwach można więc spotkać wiele mało lub w ogóle nie znanych w Polsce materiałów. Takie źródła znalazły się w jej posiadaniu. Wiele takich materiałów do dzisiaj jest też w innych krajach np. w Belgii, Niemczech, Wielkiej Brytanii, Włoszech i na pewno nie zostały pod tym kątem dokładnie przebadane.

Z kolei Stanisław Flis z Archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” w Gdańsku mówił o zbiorach, regułach ich porządkowania i udostępniania – znajdujących się w gestii władz krajowych Związku. Robert Borucki zapoznał uczestników konferencji z dokumentami w koszalińskim Archiwum, odnoszącymi się do pogrzebu Janka Stawińskiego. Został śmiertelnie postrzelony przez zomowców w kopalni „Wujek” w grudniu 1981 roku i zmarł w szpitalu na Śląsku. Z relacji ubeków podczas uroczystości pożegnania na koszalińskim cmentarzu wynika, że pogrzeb przebiegał w spokojnej atmosferze. Nie tylko zamordowano młodego człowieka, ale śledzono także jego ostatnią drogę i zachowania uczestników pogrzebowej ceremonii.

W ostatniej części spotkania prowadzonego przez dyrektora Archiwum Joannę Chojeczką wypowiedzieli się dawni związkowcy z Białogardu pracujący w Zakładach Elektronicznych Unitra – Unitech w Białogardzie, którzy przypomnieli o strajku, jaki wybuchł 14 grudnia 1981 roku po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce, z udziałem 400 pracowników. Był to pierwszy taki strajk na początku wojny polsko - jaruzelskiej. Został brutalnie spacyfikowany w nocy 15 grudnia a jego przywódców skazano na kilkuletnie więzienie. Wśród dawnych działaczy znajdował się Zdzisław Bełtkiewicz, zmuszony do emigracji, przyjechał specjalnie na konferencję z USA. Uczestniczył też Eugeniusz Zieliński związany kiedyś z białogardzką Unitra – Eltra.

**Jerzy Rudzik**  
**Fot. Zbigniew Piłat**





# Ferie... i co dalej?

**Ferie (z łac. ferie) starożytnych Rzymian oznaczały dni poświęcone uroczystościom religijnym i odpoczynkowi. Włoskiego sformułowania ferie używa się również w odniesieniu do pojęcia „vacatio legis” (wakacji sądowych).**

Obecnie terminem tym powszechnie określa się dni wolne od edukacji szkolnej. Obok wiosennej świątecznej (okres od Wielkiego Czwartku do pierwszego piątku po Wielkanocy), ferii letnich (wakacji), zimowej przerwy świątecznej (w drugiej połowie grudnia), najczęściej ferie są kojarzone z feriami zimowymi – dwutygodniową przerwą międzysemestralną, pomiędzy trzecim i siódmym tygodniem na początku roku. Terminy wszystkich dni wolnych dla uczniów szkół w Polsce określone są rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 18 kwietnia 2002 r. w sprawie organizacji roku szkolnego. Był czas, gdy ferie rozpoczynały się i kończyły w tym samym czasie w całym kraju. Teraz, pod

wpływem branży turystycznej, termin ferii zimowych jest zróżnicowany w poszczególnych województwach – te wyznaczone są dla każdego województwa przez kuratora oświaty za zgodą wojewody. Dzięki temu rozwiązaniu, nie tylko ruch na drogach, ale i na górskich stokach, najczęściej wybieranych destynacjach odpoczynku zimowego, jest rozłożony.

#### Po co nam ferie?

W 2014 roku ferie zimowe w województwie zachodniopomorskim rozpoczynają się 17 lutego a kończą 2 marca, razem z województwami: opolskim, dolnośląskim i mazowieckim. No tak, ferie... i co dalej? Część dzieci i młodzieży z pewnością wybierze się na obóz zimowy, część uda się w góry z rodzicami, a część nie wyjeżdżając na południe Polski również skorzysta ze sportów zimowych. W końcu istotne jest, by odpocząć od codziennego szkolnego rytmu, „naładować baterie” na kolejne zmagania edukacyjne. Wiadomo – tak samo dla dzieci jak i dla młodzie-

ży równowaga między nauką a zabawą jest niezwykle istotna! Dla latorośli nauka jest takim samym, poważnym, obowiązkiem jak dla nas, dorosłych – praca. Rozwój biopsychiczny ucznia wymaga twórczego działania, wypoczynku, rozrywki, zaspokajania potrzeb intelektualnych, społecznych, spędzenia czasu wolnego zgodnie z zainteresowaniami, upodobnieniami i wymogami higieny pracy szkolnej. Zajęcia wypoczynkowe stanowią właśnie istotny element rozwoju, gdyż wzbogacają sferę intelektualną, uspołecznioną, rozwijają fizycznie, a także wprowadzają w świat wartości moralnych i estetycznych. Ogólna kultura domu rodzinnego i charakter spędzenia czasu wolnego przez rodziców wpływa na kształtowanie się zainteresowań, ulubionych form zajęć i rozrywki dzieci. Od warunków przez nią stworzonych, przekazanych systemów wartości i nawyków zależeć będzie czy czas wolny będzie poświęcony dobrowolnie wypoczynkowi, rozrywce, rozwojowi osobowości czy stanie się czasem pustym, bezwartościowym dla rozwoju człowieka. Stereotypem byłoby pisać – czasem spędzonym przed komputerem i telewizorem. Prawda jednakże leży gdzieś po środku.

#### Jeśli nie szkoła - to co?

W powiecie koszalińskim oferta takowych możliwości jest szeroka. Półkolonie, ciekawe warsztaty organizowane przez domy kultury, kluby osiedlowe czy świetlice – każdy znajdzie coś dla siebie. Świetnie, gdyby w naszym planie dnia znalazł się punkt „czas na świeżym powietrzu” – sanki, zabawy na śniegu, lodowisko. Trochę dalej, aczkolwiek zawsze bliżej niż nasze polskie góry – trasy narciarskie i snowboardowe na Pomorzu. Tak, tak! Zdziwieni? Poszusować można w Szczecinie, gdzie tamtejsza „Gubałówka” oferuje dwie trasy zjazdowe o różnym stopniu trudności i długości, wraz z pełnym kompletem usług ku temu koniecznych – wypożyczalnią nart i desek snowboardowych oraz zapleczem instruktorskim. Prócz tego – kryte lodowisko, tor saneczkowy, snow park. Udać się w drugim kierunku, wzdłuż Pomorza, dojedziemy do Wieżycy koło Szymbarku, gdzie ośrodek Koszałkowo zaproponuje nam prócz tras narciarskich również snow tubing – zjazd w dmuchanym oponach. Cóż z tego, gdy śnieg nie jest już tak oczywistym atrybutem zimy? Warto mimo wszystko pozostać na dworze. Chodzenie z kijkami nordic

„Nie możemy robić rzeczy wielkich,  
ale możemy robić rzeczy małe z wielką miłością.”

MATKA TERESA Z KALKUTY

## WOLONTARIAT

### I JEGO DZIAŁALNOŚĆ



**dokończenie ze str. 11**

walking, zbieranie bursztynów na plaży czy po prostu spacerowanie z przyjaciółmi nie jest wykluczone przy praktycznie żadnej pogodzie. Ze znalezieniem zorganizowanych grup nordic walking w swojej najbliższej okolicy nie powinno być problemu a jeśli takiej nie ma – pomyśl, może warto zostać inicjatorem? Dodatkowo, uniwersalność tego rodzaju sposobu spędzania czasu na świeżym powietrzu czyni z niego świetne rozwiązanie pozwalające na udział jednocześnie starszych i młodszych. Bo ferie to też świetna okazja do współobcowania pokoleń, czerpania z kopalni wiedzy, doświadczenia życiowego i ciepła domowego pod nazwą „dziadkowie”. Z obopólną korzyścią! Z korzyścią również, przy braku białego puchu, warto zainteresować się... swoją okolicą! Swego nie znacie, cudze chwalicie... Czas wolny w ferie to dogodna sposobność zapoznania się z lokalnymi skarbami. Przez liczne w naszym powiecie rezerваты przyrody, pamiątkowy obelisk określający położenie przebiegającego przez miejscowość Chłopy 16-go południka, ślady przeszłości jak pozostałości bunkrów w Mielnie, zespół hydrotechniczny Elektrowni Rosnowo z 1924 roku, gród warowny w Bardzinie, po eksponaty kultury ludowej. Zaglądając na stronę internetową powiatu koszalińskiego ([www.powiat.koszalin.pl](http://www.powiat.koszalin.pl)) odnajdziesz wiele inspiracji do zabawy w lokalnego odkrywcy. A może zauważysz, że nie wszystkie warte uwagi „lokalne skarby” zostały tam uwzględnione? Być może ta zapomniana ich część czeka na Twoją uwagę? Wystarczy zdjęcie, próba określenia faktów i notatka – wszystko zamieszczone w odpowiednich miejscach, skupiających atrakcje turystyczne regionu, by ocalić od zapomnienia regionalne perły.

**O tym pewnie nie pomyślałeś!**

Jednym z zabytków architektonicznych powiatu koszalińskiego jest pałac klasycystyczny w Nowych Bielicach, powstały w końcu XVIII w. Obecnie znajduje się tam Dom Pomocy Społecznej a jego pensjonariusze od wielu lat zdobywają czołowe miejsca w różnego rodzaju konkursach plastycznych, ceramicznych, fotograficznych itp. No właśnie... moje ferie, mój czas wolny, moje zainteresowania i potrzeby... moje... A gdyby tak podnieść wzrok, spojrzeć poza czubki własnych butów. Szukamy wachlarza rozrywek, tymczasem dla innych wystarczającą rozrywką jest nasza obecność, nasz czas. Być może zdecydujesz się na poświęcenie właśnie tego, co masz najcenniejsze – swojego czasu i uwagi dla innych? Być może dojdiesz do wniosku, że dawanie potrafi dostarczać taką samą porcję satysfakcji jak branie? Być może właśnie wolontariat stanie się nie tylko w czasie ferii jedną z form spędzania wolnego czasu?

Z badań przeprowadzonych przez Stowarzyszenie Klon/Jawor wśród osób nieangażujących się w wolontariat wynika, że część młodych ludzi wyobraża sobie wolontariusza jako osobę o wyjątkowej, idealistycznej postawie moralnej. Tymczasem to zajęcie dla normalnych ludzi, a nie tylko dla bohaterów – twierdzi Kamil Wrzos, rzeszowski koordynator programu „Projektor”.

Działalność wolontariacka odbywa się zazwyczaj w ramach organizacji pozarządowych – niezależnych od państwa organizacji obywateli na rzecz wybranego interesu publicznego i nie dla osiągnięcia zysku. Działając w stowarzyszeniu czy przystępując do fundacji możesz mieć wpływ na swoje lokalne podwórko, przyczynić się do jego rozwoju. Możesz też

po prostu – pomagać. Z drugiej strony, prócz „dawania”, faktycznie za wolontariatem podążają w parze i „korzyści”. Korzyści natychmiastowe to tzw. „papierek”, czyli zaświadczenie o odbyciu wolontariatu pomagające np. przy staraniach o stypendium, ale także możliwości atrakcyjnych wyjazdów oraz poznania nowych ludzi i bycie w grupie. Ważniejsze są natomiast korzyści długoterminowe: możliwość zdobycia konkretnych umiejętności zawodowych oraz umiejętności miękkich (praca w grupie, przywództwo itp.), a także atrakcyjny (doceniany przez wielu pracodawców) wpis w CV oraz nawiązanie kontaktów zawodowych

W województwie zachodniopomorskim funkcjonują, mniej lub bardziej aktywnie, 7593 różnego rodzaju organizacje pozarządowe. Wybierając z pełnego przekroju tematyki działalności, rodzaju organizacji, czy nazwy miejscowości możesz odnaleźć interesującą Cię formę. Gdzie? Większość gmin posiada na swych stronach bazy organizacji pozarządowych działających na ich terenie, możesz również skorzystać z takowej bazy znajdującej się na stronie [www.bazy.ngo.pl](http://www.bazy.ngo.pl).

**Zamiast zakończenia ...**

Obowiązki i odpowiedzialność, szybka utrata chęci, potrzeba lepszej organizacji swojego czasu to zagadnienia powiązane z działaniem wolontariackim, które mogą stać się barierą w zrobieniu pierwszego kroku. Odpowiedź na te obawy? Spróbuj – każde doświadczenie jest przecież wpisem do dziennika w Twojej szkole życia ...

**Ewa Włodyka**

**fot. Internet - [dabrowatar.pl](http://dabrowatar.pl)  
oraz [slideshare.net/Devliniusz/wolontariat-16812081](http://slideshare.net/Devliniusz/wolontariat-16812081)**

**Od redakcji: W poprzednim numerze opublikowaliśmy artykuł studentów Piotra Filipczaka i Marka Hoka z KWNSH na temat budżetu partycypacyjnego. Ci sami autorzy komentują tym razem koszalińskie doświadczenia w tym zakresie.**

## *W Koszalinie się udało!*



Ten nowy, bardzo innowacyjny sposób gospodarowania publicznymi środkami finansowymi tj. budżet obywatelski wprowadzany w kolejnych miastach w Polsce, w Koszalinie ruszył z powodzeniem.

Prezydent Koszalina wyasygnował na ten cel z budżetu miasta 1 milion złotych. Udało się uaktywnić wiele środowisk społecznych zarówno na etapie opracowania projektów jak i wzięcia udziału w konsultacjach. W głosowaniu nad wyłonionymi 20 projektami wzięło udział ponad 11 tysięcy mieszkańców Koszalina, bądź osób z Koszalinem związanych poprzez zatrudnienie lub naukę. Patrząc optymistycznie, daje to pewność, że kolejne lata będą owocowały coraz bardziej ciekawymi i dojrzałymi projektami.

Zapewne wszyscy mieszkańcy będą teraz przyglądali się postępowi kolejnych etapów realizacji tych trzech wybranych projektów tj.:

- budowa dwukierunkowej drogi rowerowej po stronie północnej ul. Zwycięstwa
- 750 – metrowy odcinek od ulicy Traugutta w kierunku centrum miasta,
- budowa boiska przy I LO im. St. Dubois,
- kompleksowa rewitalizacja zieleni oraz części rekreacyjnych deptaka przy ul. Dworcowej.

Wszystkie zgłoszone projekty zapewne będą stanowiły znakomity materiał sondażowy dla władz miasta, jeżeli chodzi o potrzeby i oczekiwania mieszkańców.

Obserwacje poczynione przez władze miasta zaowocowały już modyfikacją procedury

przy uchwalaniu budżetu na rok 2015, która już została rozpoczęta. Obecnie trwają konsultacje z mieszkańcami w zakresie proponowanych zmian w procedurze.

Materiały pomocnicze:

1. Gazeta Ziemska Nr 10 (153), październik 2013r.
2. Teraz Koszalin Nr 38 (343), 26 września 2013r.
3. Teraz Koszalin Nr 42 (347), 24 października 2013r.
4. Materiały zamieszczone w witrynach internetowych.

**Piotr Filipczak, Marek Hok - studenci V semestru administracji Koszalińskiej Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych.**

# Gmina Będzino podpisała tysięczną umowę

7 stycznia w Urzędzie Marszałkowskim w Koszalinie przy al. Monte Cassino 2 o godzinie 11:00 odbyło się uroczyste podpisanie trzech umów na dofinansowanie projektów w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 działanie Odnowa i Rozwój Wsi. Umowy zostały podpisane przez Wójta Gminy Będzino Henryka Brodę oraz Wicemarszałka Województwa Zachodniopomorskiego Andrzeja Jakubowskiego.

Pierwsza umowa o numerze 1000 (jest to tysięczna umowa zawarta w ramach działania 413 Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju Odnowa i rozwój wsi PROW), pozwoli na dofinansowanie budowy Domu Ludowego w Mścicach, kwotą 446 640 zł. Budynek będzie stanowił centrum kulturalne dla mieszkańców. Inwestycja zostanie zrealizowana w 2014 roku, całkowity koszt budowy wyniesie 1 214 123,38 zł.

Druga umowa dotyczy miejscowości Strzeżenicy. W ramach realizacji operacji w 2014 r. na terenie miejscowości wybudowany zostanie nowoczesny plac zabaw, który pozwoli mieszkańcom na czynne i wspólne spędzanie czasu oraz integrację. Całkowity



koszt realizacji projektu to 24 238,59 zł, dofinansowanie 15 764,93 zł.

Trzecia z umów dotyczy refundacji imprez integracyjnych i festynów zrealizowanych przez Gminę Będzino w 2013 roku. Na sfinansowanie tych zadań gmina otrzyma 20 549,17 zł dofinansowania, koszt realizacji 31 594,35 zł.

Łączna wartość pozyskanych przez Gminę Będzino środków wyniesie 482954,10 zł. Projekty zostały złożone za pośrednictwem Środkowopomorskiej Grupy Działania.

Całość wydarzenia uświetniły śpiewy i gra zespołu Zalesie z Mścic, którym za udział bardzo dziękujemy.

## Spotkanie świąteczno-noworoczne

30 grudnia 2013 roku, o godz. 13.00, w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Będzinie, odbyło się tradycyjne już spotkanie świąteczno - noworoczne. Zaproszenie Przewodniczącego Rady Pana Andrzeja Nożykowskiego oraz Wójta Gminy Pana Henryka Brody przyjęli przedstawiciele zakładów pracy, przedsiębiorstw oraz firm działających na terenie naszej Gminy.

Ponadto obecni byli dyrektorzy szkół i przedszkoli, przewodniczący rad rodziców, przedstawiciele OSP, proboszczowie parafii, członkowie gminnej komisji ds. uzależnień, kierownicy jednostek gminnych, sołtysi oraz radni. Spotkanie uświetnił występ chóru „Dominanta” z Zespołu Szkół w Mścicach. Uczniowie tej szkoły przedstawili także ciekawie przygotowane jasełka. Ponadto spotkaniu towarzyszyła kapela „Swaty” działająca przy GOK w Będzinie. Miłą uroczystością było wręczenie złotych oraz srebrnych medali „Za zasługi dla obronności kraju” dla rodziców, których synowie (dwóch i więcej) słu-

żyli w wojsku. Odznaczenia dokonali, wraz z Wójtem i Przewodniczącym Rady, przedstawiciele WKU w Koszalinie. Medale otrzymali Państwo Elżbieta i Jan Bruzda z Mścic, Ewa i Marian Mackiewicz ze Strzeżenicy oraz Kazimiera i Mieczysław Mikołajczyk z Kładna. Wójt Gminy Pan Henryk Broda przedstawił multimedialną prezentację podsumowującą rok 2013 - najważniejsze wydarzenia, wykonane inwestycje i zadania.

Przewodniczący Rady Pan Nożykowski złożył wszystkim życzenia szczęśliwego i pomyślnego Nowego Roku 2014.



## WOŚP zagrała w Gminie Będzino

W XXII Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy wzięły udział instytucje, organizacje, firmy z terenu Gminy oraz wszystkie nasze szkoły.

A oto wyniki tegorocznych zbiórek w poszczególnych sztabach:

Szkoła Podstawowa w Będzinie z siedzibą w Łeknie, Gminny Ośrodek Kultury w Będzinie, Biblioteka Publiczna w Będzinie, Ochotnicza Straż Pożarna w Będzinie - **4312,56zł** (więcej o akcji na stronie <http://www.splekno.witrynaszkolna.pl/strona=aktualnosci>)

Zespół Szkół w Tymieniu - **6002 zł**

Zespół Szkół w Mścicach - **9890,17 zł**

Szkoła Podstawowa w Dobrzycy - **5624,93 zł**

Łącznie zbieraliśmy **25829,66 zł.**

**WSZYSTKIM WOLONTARIUSZOM SERDECZNIE DZIĘKUJEMY ORAZ GRATULUJEMY!!!**

Wójt Gminy Będzino Henryk Broda i Przewodniczący Rady Gminy Andrzej Nożykowski składają serdeczne podziękowania wszystkim darczyńcom i mieszkańcom gminy, którzy wzięli udział w WOŚP, organizatorom za wkład pracy i zaangażowanie oraz sprawny i uroczysty przebieg imprezy, wolontariuszom za wytrwałość i wiele chęci, a zespołom ludowym za przepiękną oprawę.



## PRZEKAŻ 1% PODATKU Na Stowarzyszenie „Lepsze Jutro”

Stowarzyszenie „Lepsze jutro” jest jedyną organizacją na terenie Gminy Będzino działającą na rzecz osób niepełnosprawnych, potrzebujących pomocy i wsparcia. W 2014 roku obowiązujące przepisy pozwalają na przekazywanie 1% podatku dochodowego od osób fizycznych dla organizacji pożytku publicznego. Przekazując 1% dla organizacji „Lepsze jutro” wspierasz działania na rzecz mieszkańców Gminy Będzino.

### Jak przekazać 1%?

1. Wybrać organizację pożytku publicznego, której chcemy przekazać 1%.

2. Wypełnić odpowiednią rubrykę w rocznym zeznaniu podatkowym (PIT-36, PIT-37, lub PIT-28). W zeznaniu wpisujemy - Stowarzyszenie „Lepsze Jutro” w Będzinie nr-KRS 0000319272

3. Pieniądze 1% podatku należnego - na konto organizacji przekazuje Urząd Skarbowy w terminie 3 miesięcy. Przekazując 1% dla naszego Stowarzyszenia sprawi Pan/i, że możemy realizować jego cele statutowe. Mamy szeroką ofertę, którą warto wspierać.

**Stanisława Papajewska-Hanasz  
prezes Stowarzyszenia „Lepsze Jutro”**

opr. mat. Mateusz Dębowski





## Dzieci kochają czytanie książek



W naszym przedszkolu realizowany jest program pt.: Cała Polska czyta dzieciom. W związku z czym często gościmy znane osoby z naszej lokalnej społeczności, które czytają dzieciom bajeczki. 16 grudnia 2013 r. odwiedziła nas Pani Dyrektor Gimnazjum im. Wybitnych Polaków w Biesiekierzu Aneta Chmielewska-Szymańska i przeczytała bajkę pt.: Moja pierwsza książka na święta. Tą kolorową oraz pięknie ilustrowaną książką na święta Pani Dyrektor pozwoliła odkryć i zrozumieć dzieciom magię świąt Bożego Narodzenia. Przedszkolaki serdecznie dziękują za miłe spędzony czas i upominki.

Małgorzata Olczak

## Wielkie Świąteczne Malowanie Bombek



W tradycję naszej Biblioteki bardzo mocno wpisało się coroczne Wielkie Świąteczne Malowanie Bombek. Zajęcia przeznaczone dla naszych dorosłych czytelników są doskonałą okazją do stworzenia pięknych, świątecznych ozdób.

Tego typu spotkania sprzyjają również miłym rozmowom przy kawie i pysznych słodkościach oraz są swego rodzaju odpoczynkiem w okresie przedświątecznych przygotowań. W miniony piątek, tj. 13 grudnia 2013 r., uczestniczące w zajęciach Panie stworzyły ciekawe stroiki, choinki i bombki. Spotkaniu tradycyjnie towarzyszyła doskonała, świąteczna atmosfera.

## Wigilijna integracja sołectw

Tradycją w sołectwie Łaski Koszalińskie stała się organizacja wigilii seniora, która w roku 2013 była wyjątkowa. Po raz pierwszy była to wspólna kolacja wigilijna dla seniorów z sołectwa Łaski Koszalińskie i Kółtowa.

Dzięki wspólnej pracy sołtysów, radnej, pań z koła gospodyń oraz przy wsparciu Gminnej Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych nasi mieszkańcy spędzili ten wyjątkowy wieczór w ciepłej i rodzinnej atmosferze świąt. Przygotowano typową kolację wigilijną - były pierożki, ryby, barszczyk. Nie mogło zabraknąć również wspólnego śpiewania kolęd i łamania się opłatkiem.

## XXII FINAŁ WOŚP W BIESIEKIERZU

Wzorem lat ubiegłych i w tym roku XXII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zorganizowano w Gimnazjum w Biesiekierzu. Impreza charytatywną, która rozpoczęła się o godz. 16 i zakończyła się światłem do nieba około godz. 18, prowadziły Agnieszki - Kolanowska i Hryniewicz.

Tego dnia tj. 12 stycznia zbiórkę pieniędzy uruchomiono dużo wcześniej. Pierwszych wolontariuszy widziano już o 4:30 rano na przystanku w Biesiekierzu. Kwestowano w pobliżu kościołów i miejsc częściej odwiedzanych. Wszystkie drobniaki, ale i nie tylko, zostały dokładnie policzone przez 5-cio osobową komisję. **Do puszek wrzucono 3 659,60 zł.** tj. o 288,17 zł więcej niż w zeszłym roku.

Impreza w biesiekierskim gimnazjum koncentrowała się wokół licytacji różnych przedmiotów między innymi: plakat i bombka z autografem Jurka Owsiaaka, tort WOŚP, obrazów i fotografii, wyrobów ceramicznych, kubków, piłek i koszułek. **Udało się zebrać 2 900 zł.** Również i tutaj pobito wynik zeszłorocznej zbiórki o 290 zł.

Podczas imprezy sprzedawano także ciasta, kawę i herbatę. Wypieki przygotowały: Rada Rodziców Gimnazjum i Stowarzyszenie Aktywnych Kobiet Gminy Biesiekierz. **Łącznie użytkano 964,6 zł.** Dzieciom można było zakupić drobne wyroby świetlic wiejskich: serduszka, kolorowanki na patyku. Dorośli mogli u p. Zosi Balcerek zbadać poziom cukru w organizmie i ciśnienie. Młodzież przeprowadzała kursy Pierwszej Pomocy. Również u tutaj łącznie udało się zebrać **116,42 zł.**

Nie mogło zabraknąć występów artystycz-



nych. Zaprezentowały się dwie grupy dziecięce Gminnego Przedszkola w Biesiekierzu, klasa 0 i III Szkoły Podstawowej w Biesiekierzu wraz Gra-cjanem Litwiak grającym na skrzypcach, zespoły wokalne ze Szkoły Podstawowej w Świeminie i Gimnazjum w Biesiekierzu, a także zespół tańeczny Flesh Dence Parnowo.

Podsumowując, w całonodniowej akcji **udało się zebrać co najmniej 7 640,62 zł.** Nie jest to liczba ostateczna, gdyż nie zostały jeszcze policzone wszystkie sprzedane okolicznościowe cegiełki, które w dalszym ciągu można zakupić w szkołach i bibliotekach. Cegiełki wezmą udział w loterii fantowej, która odbędzie się w piątek o godz. 10:00 w Gminnym Przedszkolu w Biesiekierzu.

Wszystko wskazuje na to, że uda się w gminie Biesiekierz pobić wynik zeszłorocznej zbiórki ... kwotę **11 057,15 zł.**

### Spotkania wigilijne w szkołach, gimnazjum i przedszkolach

20 grudnia 2013 roku w Szkole Podstawowej w Biesiekierzu zapanowała świąteczna atmosfera. Wszystko za sprawą zbliżającego się Bożego Narodzenia. Od rana klasy 0-III zgromadziły się na szkolnym korytarzu śpiewając kolędy i poddając się radosnemu nastrojowi. Obejrzelśmy inscenizację przedstawiającą historię Świętej Rodziny i narodzenie Pana Jezusa, przygotowaną przez klasę pierwszą i trzecią. Wysłuchaliśmy pastorałki, którą wykonała klasa druga, dzieci z oddziału przedszkolnego śpiewająco przypomnieli, że Kolędy to czas..., a klasa trzecia zaprezentowała wiersze o tematyce świątecznej, oraz kolędy. Następnie rozeszliśmy się do klas, aby przygotować wigilijne



stoły przy których zasiadliśmy składając sobie uprzednio życzenia i łamiąc się opłatkiem. To był bardzo nastrojowy dzień, pełen wzruszeń i pozytywnych emocji.

W dniach 20 i 23 grudnia odbyły się spotkania wigilijne w Szkole Podstawowej im. K. Makuszyńskiego w Świeminie oraz w punkcie



przedszkolnym TPD „Smerfiki” w Świeminie. W szkole uczniowie wraz z panią nauczycielką przygotowali wspaniałe, taneczno-wokalne przedstawienie na temat Świąt Bożego Narodzenia oraz historii tradycji bożonarodzeniowych. Odbyło się także wspólne kolędowanie oraz wręczenie dzieciom paczek z prezentami. Na koniec spotkania pani dyrektor mgr Renata Mankiewicz złożyła wszystkim przybyłym świąteczne życzenia. W oddziale przedszkolnym dzieci wraz z paniami przedszkolankami przygotowały przepiękne, wruszające jasełka. Mali aktorzy świetnie wywiązali się z powierzonych im ról, czym zdobyli sobie ogromne uznanie i gorący aplauz publiczności. Joanna Lessnau

Ostatni dzień szkolny w roku 2013, ostatnie lekcje w świątecznej atmosferze. Ten dzień jest zawsze wyjątkowy i wszyscy przygotowują się do niego nieco dłużej.

Przedstawienie jasełkowe jest już tradycją w naszym Gimnazjum. Pełne zadumy chwile, wiara, nadzieja, pomocna dłoń, białe, czyste światło, czy są one w nas? Czy będą w nas podczas tych świąt? Ta refleksja zajmowała dziś nasze myśli.





# Wykład o podziemiu antykomunistycznym w Bobolicach w latach 1945 - 1956

15 stycznia br., w ramach Bobolickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, w sali Miejsko - Gminnego Ośrodka Kultury, przy licznie zgromadzonej publiczności, odbył się wykład i prezentacja historyczna nt. działalności podziemia antykomunistycznego w Bobolicach w latach 1945 - 1956. Organizatorami spotkania było stowarzyszenie Grupa Działań Lokalnych „Godziśław” z sąsiedniej gminy Grzmiąca, Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Gryf” z Koszalina oraz koszalińska delegatura Instytutu Pamięci Narodowej, zaś przedsięwzięcie to odbyć się mogło dzięki wsparciu ze środków budżetu gminy Bobolice.

Prelegenci, którymi byli Marcin Maślanka z GRH „Gryf”, historyk z IPN Michał Ruczyński oraz Sebastian Cetewicz ze stowarzyszenia „Godziśław”, oprócz nakreślenia ogólnopolskiej sytuacji politycznej i społecznej po zakończeniu II wojny światowej, skupili się głównie na aspektach lokalnych związanych z działalnością zbrojnego podziemia antykomunistycznego. Słuchacze mogli poznać, a ci starsi - świadkowie tamtych czasów - przypomnieć sobie, nazwiska i twarze konkretnych ludzi, mieszkańców Bobolic i okolicznych miejscowości, których dziś nazywamy „Żołnierzami Wykłętymi”. Znow w Bobolicach mogliśmy usłyszeć o Stefanie Pabisu, Edwardzie Kokotko i Wacławie Borodziuku vel Kacprzyńskim - dowódcach Akowskiej formacji Bojowego Oddziału Armii, którzy przybyli do Bobolic z Wołkowską za Bugiem oraz o Zdzisławie Bado-



szę „Żelaznym” młodym dowódcy jednego ze szwadronów 5 Wileńskiej Brygady AK, który kilkakrotnie wraz z towarzyszami broni przebywał w Bobolicach i tutaj miał bezpieczną przystań do prowadzenia odważnych akcji zbrojnych. W sali ośrodka kultury słuchacze usłyszeć mogli też o Krajowej Policji Bezpieczeństwa - tajnej organizacji antykomunistycznej w skład, której wchodziło wielu mieszkańców gminy Bobolice oraz o młodym i odważnym Stanisławie Marciniuku ps. „Maj”, który był łącznikiem pomiędzy Bobolicami a dowództwem organizacji.

Prelegenci podkreślili, że Bobolice mogą być dumni ze swojej, już polskiej, historii miasta, gdyż było to miasto wyjątkowe na mapie

polskiego oporu antykomunistycznego. Zaś dziś, w czasach pokoju i niepodległości naszej ojczyzny, bardzo ważne jest upamiętnianie tych ludzi i wydarzeń, odkłamywanie naszej najnowszej historii zafałszowanej przez półwiecze komunistycznego reżimu.

Na koniec GRH „GRYF” przekazał do miejskiej biblioteki egzemplarz monografii autorstwa Jerzego Smalewskiego pt. „U boku Łupaszy”, zaś Pani Burmistrz Mieczysława Brzoza zaprosiła wszystkich mieszkańców miasta i gminy na czerwcową inscenizację historyczną, która oparta będzie na autentycznych bobolickich wydarzeniach sprzed lat.

**Sebastian Cetewicz**

## SPOTKANIE BURMISTRZA BOBOLIC Z SOŁTYSAMI GMINY



Dnia 24 stycznia 2014 roku w Urzędzie Miejskim w Bobolicach odbyło się kolejne z cyklicznych spotkań Burmistrza Bobolic z sołtysami Gminy. Było to spotkanie noworoczne, na którym podsumowane zostały zadania zrealizowane w 2013 roku w sołectwach. Na spotkaniu omówiono także planowane do wykonania zadania na drogach i chodnikach w sołectwach w 2014 roku.

W dalszej części spotkania dyskutowano na temat Funduszu Sołectkiego - zasad przyznania i wydatkowania tych środków, obowiązków sołtysa, zasad zwrotu środków do budżetu gminy. Sołtysi poprzez głosowanie podjęli ostateczną decyzję o tym, że nie podejmą się realizacji w 2015 roku Funduszu Sołectkiego.

Spotkanie połączone zostało ze sprawami organizacyjnymi sołtysów, którzy skorzystali z możliwości zadawania pytań do Pani Burmistrza.

Ponadto Pani Wiceburmistrz Grażyna Wiater-Ubysz w skrócie przedstawiła informacje dotyczące inwestycji na terenach wiejskich w 2014 roku w tym z dofinansowaniem usuwania azbestu.

Podczas spotkania sołtysom wręczono kalendarze na 2014 rok.

**Ewelina Szymańska**

## Ronda w Bobolicach

**Już niedługo infrastruktura drogowa na drogach krajowych w m. Bobolice zmieni swój obecny wygląd, bo poddana zostanie przebudowie.**

**W tym roku w czerwcu rozpoczęta zostanie długo oczekiwana inwestycja związana z przebudową dwóch skrzyżowań na drodze krajowej nr 11 (DK11) i drogi krajowej nr 25 (DK25) w mieście Bobolice. Inwestycja jest finansowana i realizowana przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad Oddział Szczecin.**

Już teraz wiemy, że zarówno na jednym jak i na drugim skrzyżowaniu powstaną ronda. Dodatkowo przy tej inwestycji powstaną nowe ciągi piesze, a przejścia dla pieszych zostaną wykonane wraz z tzw. azylami, które wpłyną na poprawę bezpieczeństwa w ruchu pieszych. Realizacja tej inwestycji doprowadzi do powstania nowoczesnej infrastruktury drogowej i stworzy nową jakość ruchu drogowego w Bobolicach, czego miasto potrzebowało. Nowopowstałe chodniki, ścieżki rowerowe, drogi, parkingi, zieleńce oraz oznakowanie będą służyły naszym mieszkańcom przez wiele kolejnych lat.

Prace nad projektem jeszcze trwają i polegają obecnie na uszczegółowieniu opra-

cowanej koncepcji dla przebudowy dwóch skrzyżowań. Jest to etap, dla którego zakres prac jest najszerszy i najbardziej pracochłonny.

Jednym z pomocnych materiałów przy analizie proponowanych dla poprawy bezpieczeństwa i płynności ruchu drogowego na DK11 i DK25 w m. Bobolice były m.in. pomiary natężenia ruchu, które Gmina Bobolice przeprowadziła w okresie od maja do września 2013 roku. Z pomiarów tych uzyskano znacznie większe wskaźniki natężenia ruchu niż te, które wynikały z pomiarów prowadzonych co pięć lat przez GDDKiA (ostatni pomiar ruchu prowadzony był w 2010 roku). Średnio dobowy ruch na drogach krajowych w mieście w okresie badanym przez Gminę Bobolice wynosił:

na DK11 (ul. Koszalińska): 12.266 poj., na DK 11 (ul. Warszawska): 7.244 poj., na DK25 (ul. Fabryczna): 7.100 poj. Dla porównania na DK11 (ul. Koszalińska) według pomiarów natężenia ruchu prowadzonych przez GDDKiA w 2010 roku średni dobowy ruch pojazdów wyniósł tylko 7.227. Natomiast na DK25 (ul. Fabryczna) średni dobowy ruch wyniósł 3.390 pojazdów.

Planowany termin zakończenia inwestycji to październik 2014 r.

**Magdalena Pacholek**







## Miliony z Unii

17 stycznia podpisane zostały kolejne dwie umowy dotyczące dofinansowania z funduszy europejskich miejskich inwestycji: przebudowy Rynku Staromiejskiego oraz refundacji kosztów wybudowanych już ścieżek rowerowych. Wsparcie obu projektów, ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2007-2013, to w sumie ponad 11 mln zł.

Głównym założeniem przebudowy Rynku Staromiejskiego jest poprawa infrastruktury turystycznej Koszalina. Koszt całkowity zadania wyniesie 19,4 mln zł, a wsparcie z RPO WZ na lata 2007-2013 to kwota 10 mln zł.

- To bardzo ważny dzień. Finalizujemy ustalenia sprzed roku dotyczące przebudowy koszańskiego Rynku Staromiejskiego. Rozmawiamy z prezydentem Piotrem Jedlińskim o przyszłości i planach na kolejne lata. Planujemy inwestować głównie w infrastrukturę i gospodarkę – mówi marszałek województwa zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz. Marszałek zapewnił, że podejmie starania o skierowanie zaplanowanych na lotnisko w Zegrzu Pomorskim środków z Unii Europejskiej na inwestycje drogowe w Koszalinie.

## Pierwsze Koszalińskie Karty Dużej Rodziny

Koszalińska Karta Dużej Rodziny weszła właśnie w życie. 3 stycznia pierwsze symboliczne karty z rąk prezydenta Piotra Jedlińskiego otrzymali Grzegorz Cebula oraz rodzina państwa Krakowiaków. Są oni właścicielami piekarni „Naturalnie Na Zdrowie” – pierwszej firmy, która została partnerem karty.

- Koszalińska Karta Dużej Rodziny to świetna inicjatywa. Z chęcią z niej skorzystam wraz z moją rodziną, kiedy będę szedł do kina lub na basen. Serdecznie zapraszam innych przedsiębiorców, by przyłączyli się do programu i wsparli duże rodziny – mówił podczas spotkania Grzegorz Cebula.

Wnioski o przyznanie Koszalińskiej Karty Dużej Rodziny składać można w Urzędzie Miejskim w pokoju 214.



## Budżet Obywatelski po raz drugi

Druga edycja Koszalińskiego Budżetu Obywatelskiego nabiera tempa. Przypomnijmy: rezydent Koszalina Piotr Jedliński przeznaczył na ten cel z budżetu miasta kwotę 1,5 miliona złotych.

W dniach 3 -28 lutego br. odbędzie się nabór projektów do Budżetu Obywatelskiego 2015. Założenia tegorocznej edycji można znaleźć na stronie [www.obywatelski.koszalin.pl](http://www.obywatelski.koszalin.pl) oraz w specjalnie przygotowanej Instrukcji obsługi, która znacząco ułatwi wypełnienie formularza zgłoszeniowego projektu. Instrukcję, jak również formularz można znaleźć na stronie [www.koszalin.pl](http://www.koszalin.pl).

# Koszalińskie Orły 2013

**W poniedziałek, 13 stycznia w Filharmonii Koszalińskiej odbyło się coroczne noworoczne spotkanie Prezydenta Miasta z przedstawicielami koszalińskiej gospodarki, biznesu, środowiska nauki, oświaty, kultury, sportu, sądownictwa, kościołów, służby zdrowia oraz służb mundurowych, rad osiedli. Wzięło w nim udział około 300 osób.**

Tradycyjnie, jak co roku, prezydent Piotr Jedliński wyróżnił osoby i instytucje, które w minionym roku zasłużyły się dla Koszalina. Nagrodą była prestiżowa statuetka „Koszalińskiego Orła”. Otrzymali go:

1. W dziedzinie „Kultura”: Ryszard Ullicki, za całokształt pracy społecznej i kulturalnej oraz wszystkie - niezwykle różnorodne- przejawy aktywności twórczej.

2. W dziedzinie „Zdrowie”: Elżbieta Zinka, doktor nauk medycznych, za szczególne osiągnięcia w medycynie oraz dużą skuteczność w organizowaniu usług kardiologicznych.

3. W dziedzinie „Społeczna odpowiedzialność”: Ksiądz prałat Kazimierz Bednarski za działalność na rzecz integracji społeczności lokalnej, za tworzenie równych szans rozwoju

oraz wychowywanie młodego pokolenia w duchu wiary w człowieka.

4. W dziedzinie „Sport”: Igor Miličić za wzorową postawę zawodnika i kapitana drużyny AZS Koszalin, który poprowadził zespół akademików do pierwszego w historii Koszalina zdobycia brązowego medalu Polskiej Ligi Koszykówki w sezonie 2012/2013.

5. W dziedzinie „Edukacja”: dla Rektora i pracowników naukowych Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Koszalinie za wytrwałość w tworzeniu, a następnie umacnianiu pozycji placówki w mieście i regionie, poszerzanie oferty uzyskiwania tytułu licencjata w nowych specjalnościach poszukiwanych na lokalnym rynku pracy.

6. W dziedzinie „Gospodarka”: Milena Trojanowska, właścicielka Fabryki Flag „Linea” za zbudowanie silnej marki koszalińskiej rozpoznawalnej na rynkach krajowych i zagranicznych oraz za dynamiczny rozwój Firmy.

7. W dziedzinie „Modernizacja Roku”: Szpital Wojewódzki im. Mikołaja Kopernika w Koszalinie za skok cywilizacyjny koszalińskiego szpitala z XIX w XXI wiek, poprawę warunków leczenia pacjentów i rozwój standardów obowiązujących we współczesnym leczeniu.



## Nowy żłobek

**23 grudnia przy ul. Chrzanowskiego 10 otwarty został nowy oddział Żłobka Miejskiego - „Smyk”, w którym troskliwą opiekę znalazło 40 najmłodszych mieszkańców Koszalina.**

Koszt modernizacji zamknął się kwotą 427 tysięcy złotych. Utworzenie żłobka zostało dofinansowane z rządowego programu „Maluch”. Dokonano generalnego remontu obiektu pozyskanego od KSM „Przylesie”: wymieniono wszystkie instalacje, urządzono kuchnię, sanitariaty. W nowym oddziale pracuje 12 osób. Roczny koszt utrzymania placówki to ok. 625 tysięcy złotych.

W Żłobku Miejskim obecnie jest 440 miejsc.

W sumie w Koszalinie jest 11 żłobków z 783 miejscami, z czego:

- 1 Żłobek Miejski - 440 miejsc
- 9 żłobków niepublicznych -318 miejsc
- 1 klub dziecięcy - 25 miejsc

Piotr Jedliński, prezydent Koszalina - *Bardzo się cieszę, że przed świętami Bożego Narodzenia uruchamiamy tak bardzo potrzebną naszym mieszkańcom placówkę. Jeszcze niedawno dysponowaliśmy jako samorząd nieco ponad 200 miejscami, teraz jest ich 440.*

Przemysław Krzyżanowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej: *- Koszalin na tle innych miast w kraju wyróżnia się ilością miejsc w żłobkach. Przykładem może być Szczecin - kilkakrotnie większa aglomeracja, która ma mniej miejsc. Wysoko oceniam również mechanizm współpracy z prywatnymi placówkami, co przekłada się na prawie 800 miejsc dla maluchów. Gratuluję Panu Prezydentowi.*

Zadowolonia nie krył również Kazimierz Okińczyc, prezes KSM: *- Dzięki dobrej, partnerskiej współpracy z miastem tworzymy naszym mieszkańcom dobre warunki do mieszkania i życia.*



# KTBS się powiększa

**Koszalińskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego zamierza budować kolejne mieszkania na osiedlu Unii Europejskiej. Prace przy ul. Holenderskiej rozpoczną się wiosną br. Dzięki tej inicjatywie powstanie 36 nowych mieszkań należących do zasobu KTBS.**

- Na ten cel przeznaczaliśmy w budżecie miasta w tym roku 1 mln złotych, w przyszłym 1,2 mln złotych - mówił podczas konferencji prasowej prezydent Piotr Jedliński. - To nie koniec inwestycji mieszkaniowych miasta. W tym roku modernizujemy budynek komunalny przy ul. Modrzejewskiej 29, gdzie Zarząd Budynków Mieszkalnych przygotowuje 20 mieszkań dwupokojowych o powierzchni około 40 metrów kwadratowych każde.

W zasobach KTBS jest obecnie 940 mieszkań.

- Budujemy kolejne, mamy bowiem wsparcie samorządu, co w innych miastach występuje bardzo rzadko - zaznaczył Piotr Kroll, prezes KTBS. Poinformował, że spółka od poniedziałku rozpoczyna nabór wniosków. - Przyjmujemy je codziennie do 31 marca br., od godz. 8.00 do godz. 14. Liczymy, że o każde mieszkanie ubiegać się będzie co najmniej troje chętnych.

## Dane techniczne:

Powierzchni użytkowa lokali mieszkalnych - 1 876,97 m<sup>2</sup>

Planowany koszt budowy 1m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej mieszkania - 2 700 zł

Struktura mieszkań:

Mieszkanie jednopokojowe (ok. 33 mkw) - 4 sztuki

Mieszkanie dwupokojowe małe (ok. 48 mkw) - 8 sztuk

Mieszkanie dwupokojowe duże (ok. 55 mkw) - 20 sztuk

Mieszkanie trypokojowe (ok. 66 mkw) - 4 sztuki

Planowane rozpoczęcie inwestycji - kwiecień 2014 r. Termin realizacji inwestycji - do 18 miesięcy.



## O bezpieczeństwie na drogach

W związku z ostatnimi tragicznymi wydarzeniami z udziałem pijanych kierowców, które miały miejsce w kraju i regionie, prezydent Koszalina Piotr Jedliński spotkał się 9 stycznia z Komendantami Policji, Straży Miejskiej i Państwowej Straży Pożarnej, by zdecydować o działaniach mających poprawić bezpieczeństwo w naszym mieście. - Komendanci zapewnili mnie, że w swoich działaniach zwrócą szczególną uwagę na sprawy związane z bezpieczeństwem na drogach - powiedział po spotkaniu prezydent Jedliński.

Wtórował mu podinspektor Wiesław Tyl, Komendant Miejski Policji. - Wyciągamy wnioski z ostatnich wydarzeń i we współpracy z miastem oraz innymi służbami stawiamy na edukację i działania prewencyjne. Będziemy jeszcze bardziej kontrolować kierowców pod kątem trzeźwości oraz odurzenia narkotykami, by uniknąć na naszych drogach sytuacji podobnych do tych, jakie miały miejsce ostatnio w kraju.

W podobnym tonie wypowiadał się Piotr Siemiński, Komendant Straży Miejskiej. - Zwraca-



my szczególną uwagę na kierujących pojazdami, zwiększymy także kontrole wśród prywatnych przewoźników. Zapewniam, że będziemy prowadzić jeszcze więcej akcji profilaktycznych w koszalińskich szkołach.

Ubiegłoroczne statystyki pokazują, że Koszalin jest miastem bezpiecznym, a akcje i kampanie profilaktyczno-informacyjne przynoszą wymierne efekty. Tylko w jednym zdarzeniu drogowym miał udział pijany kierowca.

## Dyrektor I LO doceniony



**Rafał Janus**, dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego w Koszalinie, otrzymał Order Palm Akademickich (najstarsze cywilne odznaczenie francuskie - ustanowione przez Napoleona Bonaparte w roku 1806) w randze Kawalera - „za zasługi dla upowszechniania kultury francuskiej”.

Podczas laudacji Pierre Buhler, Ambasador Republiki Francuskiej w Polsce, podkreślał prowadzenie przez I LO różnorodnych form nauczania języka francuskiego, w tym specjalnych rozszerzonych kursów, co pozwala uczniom po zdaniu egzaminów (na miejscu) uzyskać certyfikaty DELF i DALF. Mówił również o prowadzonej przez I LO regularnej wymianie ze szkołami partnerskimi we Francji. Doceniono także wieloletnią pracę - organizację w Koszalinie Ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Francuskojęzycznych dla szkół licealnych.

- Wiem, że to odznaczenie - choć formalnie jest dla mnie - otrzymuję za zasługi i dokonania szkoły: zarówno nauczycieli, jak i uczniów - mówi dyrektor Janus. - Bardzo się cieszę i jestem dumny, zwłaszcza że uroczystość w ambasadzie była naprawdę piękna i tak zorganizowana, aby odznaczony czuł się osobiście uhonorowany. Miło mi też było, że towarzyszyła mi rodzina oraz przyjaciele, wśród których byli wiceminister Przemysław Krzyżanowski i wiceprezydent Leopold Ostrowski.

## Pozbądź się azbestu

Koszalin od czterech lat realizuje program usuwania azbestu. W zeszłym roku Urząd Miejski zrealizował 20 wniosków m.in. od instytucji, ogrodów działkowych i osób prywatnych. Program finansuje Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Do 31 marca br. zbierane są wnioski na demontaż, transport i unieszkodliwianie azbestu. Po ich zebraniu miasto ogłosi przetarg na wyłonienie firmy, która przeprowadzi całą akcję z odpadami niebezpiecznymi, a następnie złożony zostanie wniosek do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej o sfinansowanie przedsięwzięcia. Fizycznie więc realizacja programu nastąpi latem br.

Wnioski mogą składać:

- osoby fizyczne nie będące przedsiębiorcami, posiadające tytuł prawny do obiektu budowlanego zlokalizowanego na terenie Koszalina, np. budynku mieszkalnego, gospodarczego, garażu,
- wspólnoty i spółdzielnie mieszkaniowe,
- jednostki sektora finansów publicznych,
- kościoły i związki wyznaniowe.

Wnioski i zarządzenie Prezydenta Miasta Koszalina regulujące realizację tegorocznej edycji programu usuwania azbestu wraz z załącznikami dostępne jest:

- w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Koszalinie, ul. Mickiewicza 26, pokój nr 32, tel. 94-348-86-82
- na stronie [www.bip.koszalin.pl/?c=1820](http://www.bip.koszalin.pl/?c=1820)





## Inwestycja Roku 2013

18 stycznia podczas Wielkiej Gali Sportu zorganizowanej przez Głos Koszaliński w Teatrze Variete Muza, wójt gminy Manowo odebrał nagrodę w kategorii „Inwestycja sportowa roku 2013 r”. Nagroda została przyznana dla stadionu piłkarskiego w Manowie, którego budowa została zakończona w ubiegłym roku. Inwestycja została sfinansowana ze środków Ministerstwa Sportu i środków własnych gminy.

## Noworocznie u wójta

17 stycznia br. w Gminnym Ośrodku Kultury w Wyszewie odbyło się spotkanie noworoczne wójta gminy Manowo. Uczestniczyli w nim m.in. starosta i wicestarosta koszaliński. Zaproszenie wójta przyjęli również rolnicy, sołtysi i przedsiębiorcy z terenu gminy. Nie zabrakło także dyrektorów, kierowników i prezesów ważniejszych instytucji z terenu powiatu. Po oficjalnym powitaniu gości, wójt gminy oraz starosta podsumowali miniony rok i życzyli zgrupowanym wszystkiemu najlepszemu w nowym.

Po oficjalnych przemówieniach zaproszeni goście mogli obejrzeć bogaty program artystyczny przygotowany przez dziecięco - młodzieżowe zespoły taneczne z terenu gminy i chór KANON z Cewlina.

Na zakończenie spotkania przygotowany został przez mieszkanki Wyszewa poczęstunek. Potrawy przygotowane przez panie zwyciężyły w lokalnym konkursie kulinarnym.



## DOKARMIANIE ZWIERZĄT ZIMĄ

9 stycznia 2014 filia biblioteczna w Manowie zorganizowała dla dzieci z Wiejskiego Ogniska Przedszkolnego „Motylki”, lekcję biblioteczną na temat dokarmiania zwierząt zimą. Zajęcia dotyczyły m.in. zrozumienia potrzeby i sposobów opiekowania się zwierzętami zimą, metod stałego dokarmiania ptaków. Przedszkolaki wzięły również udział w wielu zabawach, rozwiązywały zagadki, kształciły sprawność manualną oraz rozwijały umiejętności rozumienia słowa mówionego.

Zajęcia przeprowadziła:  
**mgr Marta Jastrzębska-Macko**



## Zapaśniczki uhonorowane

W dniu 20 grudnia 2013 r., na sesji Rady Gminy Manowo odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów uznania i strojów sportowych dla zawodniczek zapasów z terenu gminy. Uhonorowane zapaśniczki to Natalia Lewandowska, Katarzyna Szapućko i Magdalena Majos oraz ich trener Dawid Kret. Natalia na Mistrzostwach Polski młodziczek w Raciborzu zdobyła złoty medal w wadze do 37 kg. Katarzyna i Magdalena to zawodniczki należące do kadry Polski oraz zdobywające liczne medale i tytuły w zawodach na szczeblu krajowym.

Stroje sportowe ufundował wójt gminy Manowo wraz z Radą Sołecką Rosnowa.



## Sejm Przedszkolaka

10 grudnia odbył się w Przedszkolu Gminnym w Boninie Sejm Przedszkolaka.

Prowadzące spotkanie - Magdalena Piotrowska i Renata Szmit, zapoznały dzieci z pojęciem „prawa”. Dzieci wypowiadały się na temat: kto tworzy prawo, co to jest sejm?. Dowiedziały się na czym polega debata. W każdej grupie wiekowej wytypowano po dwóch przedstawicieli, którzy zostali ministrami. Spośród ministrów wyłoniono marszałka, który przewodniczył obradom. Pozostałe dzieci wcieliły się w role posłów.

Rozpoczęła się debata na temat: co chcemy robić w przedszkolu, czego nie wolno robić w przedszkolu i za co kocharmy nasze panie? Posłowie zabierali głos i wypowiadali się na podane tematy. Sekretarze skrupulatnie odnotowywali każdą propozycję. Po debacie nastąpiło odczytanie projektu ustawy oraz głosowanie. Większością głosów ustawa została przyjęta i obowiązuje dzieci, rodziców i panie!



# PRZEŻYJMY TO JESZCZE RAZ

**Co było najistotniejsze w 2013 roku, co wizerunkowo wzmocniło markę Mielna? Mówi wójt Olga Roszak-Peżała:**

2013 rok to czas sukcesów – najważniejszym bez wątpienia była decyzja Rady Ministrów, która uszanowała wolę mieszkańców Łaz i całej gminy Mielno odrzucając koncepcję zmiany granic zaproponowaną przez Gminę i Miasto Sianów. Obroniliśmy się wspólnie przed „rozbiorem” gminy. Wygraliśmy wielką wojnę. Ponadto w trwającej już od 2011 batalii z atomowym lobby też odnieśliśmy małe zwycięstwa, a przecież to dla nas są duże sukcesy. I tak: po pierwsze – uchylenie decyzji wojewody zachodniopomorskiego o wskazaniu lokalizacji inwestycji w zakresie budowy obiektu energetyki jądrowej przez ówczesne Ministerstwo Transportu Budownictwa i

Gospodarki Morskiej i tym samym uznanie naszych argumentów; po drugie – zawiązanie porozumienia z sąsiednimi samorządowcami przeciwko atomowej inwestycji w Gąskach. Teraz jest nas więcej – reprezentuję (jako koordynator) już nie tylko Gminę Mielno ale całe Pomorze Środkowe.

Warto także wspomnieć o tak znaczących dla mieszkańców inwestycjach jak: otwarcie filii Biblioteki Publicznej gminy Mielno w Sarbinowie, modernizacja placu zabaw koło Szkoły Podstawowej w Sarbinowie, przebudowa dróg w Mielnie (ul. Kościelna), Sarbinowie (ul. Nadbrzeżna do ul. Leśnej) oraz drogi powiatowej do nowo wybudowanego ronda Sarbinowo - Gąski - Będzino - Mielno, budowa toalet publicznych przy ul. Piastów w Mielnie, czy też budowa placu rekreacyjno – sportowego koło GOPS w Unieściu. Należy też podkreślić, iż na terenie naszej gminy zakończono bardzo duże i kosztow-

ne projekty, w których braliśmy udział doradczy i konsultacyjny. Efekty: promenada w Sarbinowie, wrota sztormowe na kanale Jamneńskim, opaska brzegowa zabezpieczająca brzeg jeziora Jamno wraz ze ścieżką rowerową. Wspominając wydarzenia sportowo – kulturalne pierwsze miejsce ex aequo zajmują: Jubileuszowy Złot Morsów oraz ogólnopolska Spartakiada Wodociągowców (zorganizowana przez ZWK Unieście - dop. red). Moim zdaniem warto też wymienić inne widowiskowe przedsięwzięcia m.in.: wakacyjne Kite Cup Mielno, Mielno Dakar na kanale jamieńskim czy Krajowe Mistrzostwa Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych w zapasach w stylu wolnym. To dzięki takim projektom rośnie w siłę marka miejsca. Z innych wielkich wydarzeń niewątpliwie odnotować trzeba cud narodzin – trojczków w Unieściu.

(m.d.)



Otwarcie kompleksu rekreacyjno - sportowego w Unieściu.



Plac zabaw w Sarbinowie.



Wyremontowane drogi.



Promenada w Sarbinowie.



Wał przeciwpowodziowy na Jamnie.



Wrota sztormowe na kanale jamneńskim.



Otwarcie filii biblioteki w Sarbinowie.



Rondo na drodze nadmorskiej.





# STRAŻACKIE GRANIE

**Dwa w jednym - tak zdecydowali strażacy powiatu koszańskiego. 11 stycznia 2014 r. rozegrali VII Turniej Piłki Siatkowej Jednostek OSP powiatu koszańskiego, grając jednocześnie w 22 Finale WOŚP Jurka Owsiaka.**

Turniej odbył się w hali sportowej w Polanowie. Uczestniczyły w nim drużyny z OSP Biesiekierz, OSP Bobolice, OSP Strzekęcino, OSP Polanów (dwie drużyny), PSP Koszalin oraz Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza (dziewczęta) z OSP Wyszewo.

Główne trofeum – Puchar Przewodniczącego Rady Powiatu w Koszalinie zdobyła drużyna OSP Polanów I. Miejsce drugie – Puchar Burmistrza Polanowa przypadł drużynie OSP Bobolice. Miejsce trzecie – Puchar Komen-

danta Miejskiego PSP w Koszalinie zdobyła reprezentacja PSP Koszalin.

Ponieważ drużyny z OSP Wyszewo były jedną drużyną młodzieżową rozegrały mecz



z reprezentacją wszystkich drużyn odnosząc zwycięstwo.

Grając dla WOŚP strażacy zebrali sumę 350 zł zaś w całej gminie Polanów zebrano 12.906,76 zł.

Organizatorami turnieju były OSP Polanów, ZEAO Polanów, POKiS Polanów.

Gośćmi turnieju byli: przewodniczący Rady Powiatu w Koszalinie Dariusz Kalinowski, burmistrz Polanowa Grzegorz Lipski, były przewodniczący Rady Miejskiej w Polanowie Piotr Drewla, z-ca komendanta Miejskiego PSP w Koszalinie brygadier Andrzej Kapuściński, dyrektor POKiS Feliks Kostrzak, członek Zarządu Wojewódzkiego OSP RP Roman Gadomski.

**Prezes OSP Polanów  
Zenon Dropko**



## „Choinka” z BANKIEM ZACHODNIM WBK

**Bogate paczki pełne smakołyków! A to dzięki BANKOWI ZACHODNIEMU WBK, który był sponsorem imprezy choinkowej dla dzieci w Rekowiu.**

W tym roku sponsorów było więcej. Małgorzata i Ignacy Chrzanowscy z Koszalina przygotowali przyjęcie świąteczne. Stoły były zastawione różnymi przysmakami, które zniknęły w roześmianych buziach. Nie obyło się bez występów wokalnych prezentujących kolędy i pastorałki. Wszyscy występujący otrzymali upominki, których fundatorami byli Ignacy Chrzanowski oraz Maciej Raczkowski z Koszalina. Było wesoło, suto i świątecznie!

Imprezę zorganizowało Stowarzyszenie „Leśne Rekowo”.

**Beata Guła  
(prezes stowarzyszenia)**



Bank Zachodni WBK

Grupa Santander



# KONCERT DLA WOLONTARIUSZY ZA NAMI!

W różne akcje charytatywne i dzieła wolontarijstyczne zaangażowało się w mieście i gminie Sianów około 250 -u wolontariuszy w roku 2013.

Podczas zbiórek publicznych, m.in. na koszański Hospicjum, Caritas w Sianowie, Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, sianowską akcję „Dziewczynka z zapalkami” zebrano około 90 tys. złotych. Były to także środki zebrane podczas turniejów piłkarskich, jarmarku ekologicznego, czy terenowych imprez pn. Integracja Dla Choinki. W te dzieła zaangażowali się członkowie organizacji pozarządowych oraz sianowskie instytucje m.in. Gimnazjum Gminne w Sianowie, Caritas Parafialna w Sianowie, Stowarzyszenie 4x4, Sianowska Akademia Seniora, Fundacja Dwa Serca, Komitet Organizacyjny Skibno, Komitet Organizacyjny „Dla Nikoli” oraz koordynatorzy ogólnopolskiej akcji „Szlachetna Paczka”, do której Sianów także się przyłączył.

## Komu pomogliśmy?

Choremu na raka Januszowi, Karolowi z Kędzierzyna, który uległ poważnemu wypadkowi samochodowemu i potrzebne były pieniądze na rehabilitację; choremu na białaczkę Arturowi, a także 3-letniej Nikoli, której udało się zakupić aparat słuchowy. Wsparliście także półrocznego Karolka z Iwęcina oraz braci Brożków z Dąbrowy. To są konkretne osoby, ale w minionym roku w ramach wspomnianych akcji

udało się pomóc wielu ludziom chorym, samotnym, starszym i ubogim.

Członkami kapituły tej nagrody w roku 2013 są: Andrzej Danielewicz, Roman Kwiatkowski, oraz Maciej Lewandowski, czyli zdobywcy statuetki „Wolontariusz Roku 2012”.

Pierwszą statuetkę „Wolontariusza Roku 2013” otrzymało Gimnazjum Gminne im. Ireny Senderowej w Sianowie za akcję „Kropla ciepła dla Ciebie”. „Kropla ciepła dla Ciebie” to warsztaty artystyczne realizowane w tej szkole, głównie przez nauczycieli i rodziców. Prace wykonywane podczas warsztatów sprzedawane są następnie podczas bożonarodzeniowego kiermaszu. Przez 11 lat zebrano około 8 tys. zł, a pieniądze przeznaczone zostały głównie na potrzeby młodzieży szkolnej. W tym czasie za zaangażowanie społeczne i twórczą postawę wyróżnionych zostało ponad 200-u uczniów.

Druga statuetka „Wolontariusza Roku 2013” trafiła do Caritas Parafii pw. św. Stanisława Kostki w Sianowie. Caritas Parafialna liczy 11 osób - Prezes - Helena Kowalczyk, sekretarz - Irena Kozłowska, przewodniczący - ks. proboszcz Paweł Brostowicz, a księgowa - Małgorzata Bartosik. W tym gronie są także: Irena Joniec, Krystyna Boryca, Teresa Czaplicka, Zofia Darull, Jadwiga Kulesza, Teresa Kulon i Franciszek Gurdak. Caritas Parafialny przez cały rok świadczy



pomoc rzeczową, przekazując potrzebującym odzież, meble, sprzęt dla chorych i niepełnosprawnych, a także przybory szkolne dla dzieci i młodzieży. Caritas w Sianowie włącza się także w ogólnopolską akcję Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom oraz Jałmużna Wielkopostna.

Trzecią statuetkę „Wolontariusza Roku 2013”, którą otrzymała pani Anna Staniewicz za wieloletnią pomoc na rzecz Hospicjum im. św. Maksymiliana Kolbego w Koszalinie. Pani Ania z Hospicjum związana jest już od 12 lat. Jest wolontariuszką, która opiekuje się chorymi, czyta im książki i rozmawia z nimi oraz z ich bliskimi, ale także organizuje zbiórki pieniężne na Hospicjum.

W Sianowie są to zbiórki przy cmentarzach, które odbywają się zawsze w uroczystość Wszystkich Świętych oraz w ramach akcji „Zonkil”. W minionym roku podczas zbior-

ki 1 listopada zebrano ponad 5,5 tys. zł. To rekord, w porównaniu do lat poprzednich. W sumie, w ciągu ośmiu lat udało się zebrać kwotę ponad 32 tys. zł. Skromniejsze są efekty zbiórek podczas akcji „Zonkil”, ale przez 6 lat, od kiedy sianowianie mogą się w nią włączyć, zebrano ponad 6 tys. zł.

Ponadto Burmistrz nagroził także dzieci, które na co dzień niosą pomoc kotom na sianowskim osiedlu. Dokarmiają je, pielęgnują, zanoszą do weterynarza. Nagrody książkowe wręcono Weronice Waga, Michalinie Surówka, Wiktorii i Michałowi Szymańskim.

Podczas koncertu wystąpił zespół muzyczny BARÓW BAND oraz zespół wokalny STUDIO BATUTA VOICES w składzie: Beata Kępa, Michalina Olszewska, Paweł Barów i Bartek Czaja.

**Aleksandra Kowalczyk**  
**Fot. Waldemar Kosowski**

## Uroczyste przekazanie samochodów bojowych

27 grudnia 2013 r. z udziałem władz wojewódzkich Państwowych Straży Pożarnych oraz Urzędu Marszałkowskiego województwa zachodniopomorskiego odbyło się uroczyste przekazanie i poświęcenie dwóch nowych samochodów bojowych dla OSP Sianów oraz samochodu dla komisariatu policji w Sianowie. Uroczystość była okazją do wręczenia odznaczeń Wzorowy Strażak, które otrzymali Weronika Sobczyńska, Piotr Koza i Piotr Małachowski oraz odznak jubileuszowych dla Wojciecha Burasa 30 lat wysługi oraz dla Piotra Kabaty 5 lat wysługi.

Uroczystość była także podsumowaniem gruntownej modernizacji bazy i wyposażenia sianowskiej OSP, która jest obecnie jedną z najlepiej wyposażonych jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych w regionie. Niewiele jednostek może pochwalić się rozbudowaną i niemal nową siedzibą oraz samochodami prosto z fabryki.

Odnowienie bazy i wyposażenia było możliwe dzięki uzyskanym dofinansowaniom zewnętrznym z wielu instytucji. Największym grantodawcą był Urząd Marszałkowski, który dofinansował przedsięwzięcie kwotą ponad 1,6 mln zł. Zakup nowych samochodów wspomogło pięć kolejnych instytucji: Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Oddział Wojewódzki Związku Ochotniczych Straży Pożarnych województwa zachodniopomorskiego w Szczecinie, Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej w Warszawie, Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. W zdobyciu takiej kwoty dofinansowań wiele wysiłku włożyli pracownicy Urzędu Gminy i Miasta w Sianowie na czele z burmistrzem, ale z satysfakcją możemy powiedzieć, że było warto.



## Sala gimnastyczna w Iwęcinnie po kapitalnym remoncie



Przy okazji spotkania noworocznego 10 stycznia 2014 r. została oddana do użytku sala gimnastyczna w naszej szkole, która nie była remontowana przez kilkanaście lat. Zamiast być wizytówką placówki straszyla dziurami w podłodze, brudnymi ścianami i drabinkami, na których nie sposób było ćwiczyć. W sali odbywają się wszystkie ważniejsze uroczystości szkolne. **Dzięki zaangażowaniu Rady Rodziców oraz dyrektora szkoły Tomasz Swiderskiego** możemy teraz bez wstydu przyjmować gości oraz rodziców. Remont sali został wyceniony na 38 tys. zł, samorząd dofinansował wymianę wykładziny kwotą 12 tys. złotych. Reszta to dzieło rąk rodziców, członków Stowarzyszenia i sponsorów oraz fundusze własne szkoły.

Na podłodze leży profesjonalna wykładzina OMNISPORTS w kolorze turkusowego i magenta. Wykładzina ma gr. 8,3 mm., posiada odpowiednią

równowagę tarcia i kontroli przyczepności, wysoką odporność na zarysowania, ścierania i łatwą konserwację (ochrona powierzchni Topclean XPTM). **Tej klasy wykładziny nie ma żadna szkoła w Gminie Sianów.** Na zebrania rodziców rozkładana będzie specjalna ochronna nawierzchnia, która zabezpieczy podłogę przed niszczaniem.

W sali wymieniono instalację elektryczną, poddano konserwacji sześć lamp oświetleniowych, dodano dwie nowe, tak aby oświetlenie w pomieszczeniu było odpowiednie. Po lewej stronie sali schowano w ścianie rurę od kanalizacji a wszystkie ściany i sufit pokryto gładzią. Uczniowie - Komelia Zawada w asyście Nikoli Babińskiej, Filipa Kołodziejczaka i Łukasza Karbownika przecięli wstęgę oficjalnie otwierając salę w obecności zaproszonych gości.

**W imieniu dzieci dziękujemy za ten noworoczny PREZENT!**





# Świeszyno nr 1 w konkursie Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji!

„Internet oknem na świat mieszkańców Gminy Świeszyno”  
projektem prowadzonym INNOW@CYJNIE, KRE@TYWNIE I SPR@WNIE

Pierwsze miejsce w ogólnopolskim konkursie dla jednostek samorządu terytorialnego przyznało Gminie Świeszyno Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji.

Doceniono inicjatywę władz Gminy, wsparcie Rady Gminy, zaangażowanie i skuteczność działania zespołu koordynującego projekt. Uznanie zyskały dodatkowe inwestycje, jakie Gmina przeprowadziła w związku z realizacją projektu internetowego, szczególnie dbałość o remonty świetlic i bibliotek, budowę nowych obiektów, zakup mebli dla użytkowników komputerów, zapewnienie monitoringów oraz przeszkolonej kadry czuwającej nad sprawnym i bezpiecznym surfowaniem w Internecie.

Kapituła konkursu wyraziła uznanie dla aktywności Gminy w przeciwdziałaniu wykluczeniu cyfrowemu mieszkańców. Dostrzeżono działalność wolontariuszy (latarników), spotkania edukacyjne i rozwojowe dla seniorów, organizowanie konkursów i lekcji nauki języków obcych.

Co jest nagrodą?

W nagrodę ministerstwo sfinansuje publikację promocyjnego artykułu w prasie oraz realizację filmu o Gminie Świeszyno, który promował będzie rozwój kompetencji internetowych mieszkańców, aktywność Gminy i jej bogactwo przyrodniczo – turystyczne.



Nagrodę z rąk Małgorzaty Olszewskiej, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji, odebrał Ryszard Osiowy, Wójt Gminy Świeszyno.

Na podium obok Świeszyna stanęli też przedstawiciele miasta Tychy oraz miasta i gminy Koszalin.

Nagrodę w konkursie dla dzieci, równorzędnie zorganizowanym przez MAiC, zdobył także młody mieszkaniec Gminy Świeszyno Michał Modzelewski!

Relacja z gali wręczania nagród była transmitowana na żywo przez TVP INFO. W wywiadach Gminę promował wójt Ryszard Osiowy.

Patroni medialni konkursów: Serwis Samorządowy PAP i TVP INFO. Transmisję online zapewnił Instytut Łączności.

**Opracowanie: Monika Nieckarz**

## Uroczyste przekazanie samochodów i sprzętu

**Dnia 27 stycznia br. w Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Koszalinie odbyła się uroczystość przekazania i poświęcenia pojazdów pożarniczych oraz sprzętu pożarniczego.**

W uroczystości wzięli udział Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław

Gawłowski, Zachodniopomorski Komendant Wojewódzki nadbryg. Henryk Cegiełka, Wicemarszałek Województwa Zachodniopomorskiego Andrzej Jakubowski, Zastępca Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinku Sylwester Major, Prezydent Miasta Koszalina Piotr Jedliński, Starosta Koszaliński Roman Szewczyk, Dy-

rektor Delegatury Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego Marek Gutowski, Dyrektor WFOŚiGW Adam Wyszomirski, Wice Prezes ZOW ZOSP RP Jan Sachs, Prezes ZOP ZOSP RP Hieronim Kosecki oraz burmistrzowie i wójtowie powiatu koszalińskiego.

Podczas uroczystości Komendant Miejski PSP w Koszalinie bryg. Mirosław Pender wręczył okolicznościowe statuetki władzom rządowym i samorządowym w podziękowaniu za współpracę i pomoc przy realizacji zakupu samochodów pożarniczych oraz sprzętu dla Komendy Miejskiej PSP w Koszalinie. W imieniu Gminy Świeszyno podziękowania odebrał wójt Gminy Świeszyno – Ryszard Osiowy.

Gmina Świeszyno dofinansowała zakup:  
- samochodu osobowo-towarowego SLKw Mercedes Vito,  
- sprzętu do ratownictwa wodnego w postaci łódki ratowniczej z silnikiem, przyczepką i czterema kompletami suchych ubrań nurkowych.

Pozyskany sprzęt w sposób znaczący poprawi bezpieczeństwo i wpłynie na skuteczność i niezawodność strażaków Komendy w realizacji zadań ustawowych.

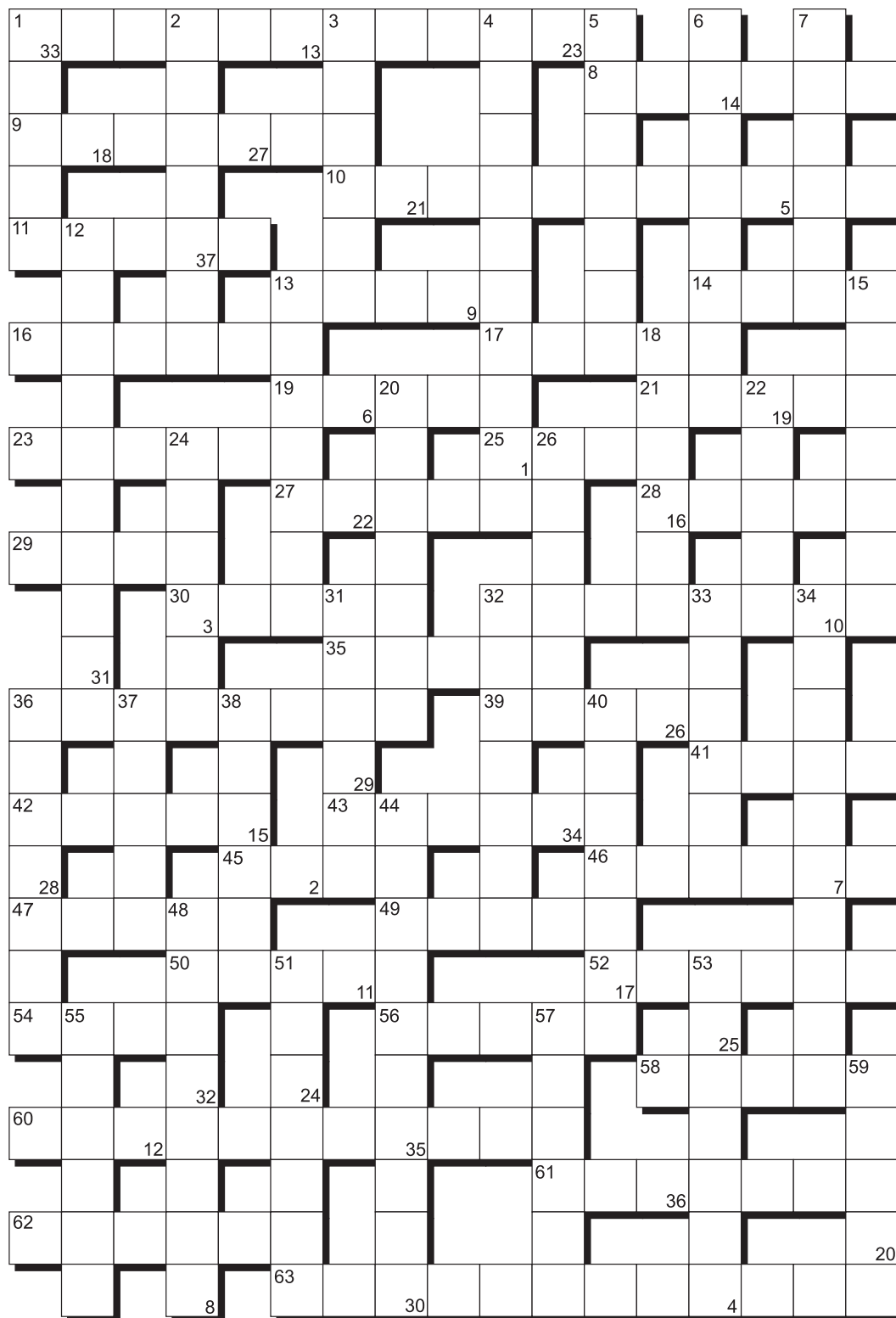
Poświęcenia przekazywanych samochodów i sprzętu dokonał ksiądz mł. bryg. Ryszard Szczygieł Kapelan PSP Województwa Zachodniopomorskiego.

**Tekst i foto: KM PSP Koszalin, UG Świeszyno**



# KRZYŻÓWKA Z FRASZKĄ

Rozwiązaniem krzyżówki jest fraszka Jana Konopińskiego pt. Szamotanina. Utworzą ją litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, uporządkowane od 1 do 37. Życzymy przyjemnego rozwiązywania!



**Poziomo:**

- 1) oszust na większą skalę
- 8) mały Eskimos, syn Egigwy
- 9) łódź ratunkowa na statku
- 10) sejm jako twórca prawa
- 11) kinowy kochanek
- 13) to, co pierogi mają w środku
- 14) pogoda
- 16) przepływa przez Żelazową Wołę
- 17) przeciwległy zenitowi
- 19) małe leśne chytruski
- 21) mowa prosto do ucha
- 23) wielki pożar
- 25) internetowa pogawędka
- 27) nieporządek, bałagan
- 28) gipsowa lub żeliwna forma
- 29) pustynia w Mongolii
- 30) kłamie jak najęty
- 32) region we Włoszech
- 35) zimny lub gorący kompres
- 36) juvenalia
- 39) mówi dużo i niepotrzebnie
- 41) niesympatyczny milczek
- 42) odstąpienie lokalu za zapłatę
- 43) uprawia sport dla przyjemności
- 45) ... Tuhajbejowicz
- 46) kanadyjski myśliwy
- 47) system płacy
- 49) tytuł powieści B. Prusa
- 50) chaos, rozgardiasz
- 52) była nią Katarzyna II
- 54) paragwajska herbata
- 56) Indianin Winnetou
- 58) wielka księga liturgiczna
- 60) okręt z torpedami
- 61) towarzyska wpadka
- 62) bez niego auto nie pojedzie
- 63) dział językoznawstwa zajmujący się słownictwem

**Pionowo:**

- 1) dobry okres na giełdzie
- 2) zabawa z popijawą
- 3) ciężkie przeżycia psychiczne
- 4) rozpustnica, nierządnica
- 5) historia rodziny, genealogia
- 6) dawna nazwa nauczyciela
- 7) niedzielnia przechadzka
- 12) wielkie miasto, stolica kraju
- 13) zwarty szyk bojowy (staroż. Grecja)
- 15) instrument smyczkowy
- 18) osoba, stworzenie
- 20) drobno pocięta sroma
- 22) zamek błyskawiczny
- 24) pozostają po obróbce metalu
- 26) najczęstszy powód rozwodu
- 31) męski, żeński lub nijaki
- 32) siedziba Kongresu USA
- 33) stał na niej Jan Tomaszewski
- 34) Kościuszkowska w 1794 roku
- 36) policjant z Saint-Tropez
- 37) ... i Kokosz (z komiksu J.Christy)
- 38) koczownik w Afryce lub Azji
- 40) jego „specjalność” to fuszerka
- 44) mieszkaniec wyspy na M. Śródziemnym
- 48) wypowiada się w imieniu rządu
- 51) piłka meczowa w siatkówce
- 53) ryż zapiekany z mięsem i przyprawami
- 55) strefa głębinowa w oceanie
- 57) urzędnik na przejściu granicznym
- 59) walutą tego kraju jest łąt

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37		



# Na wschód od Odry



Czesław Kuriata

## Odcinek 1

### Wesele u osadników

Była sobota. Wyszli na przepustkę kapral Kazimierz Nafta, kanonierzy Klemens Janowicz, Julian Markieło i Olek Łoś. Ma się rozumieć, ich dowódcą, w razie czego, zostałyby Kazimierz Nafta, z racji swoich dwóch belek. I trzeba też od razu o tym powiedzieć, Kazik był zawsze tak samo odważny jak narwany. Na wojnie narwanosć jego nie kłuła nikogo w oczy, bo odnosiła się przede wszystkim do Niemców, dostawał więc za to pochwały i odznaczenia, szczególnie za przyprowadzenie języka, co potrafił jak nikt w baterii. Kłopot zaczął się z nim po wojnie. Niektórzy nawet dziwili się, że takiemu wariatowi nie zabierają kaprała, ale inni zaraz odpowiadali usprawiedliwiająco, że dowódcy mają wyrozumienie dla niego z powodu frontowych zasług. Na czymże ta narwanosć Kazimierza Nafty polegała? Przede wszystkim na zaczepnej naturze i wrednym charakterze, który nigdy nie pozwalał mu usiedzieć w miejscu bez szukania zwady, wszystko jedno z kim, bez wyboru, kto był pod ręką. Kazik Nafta znany był w baterii z bójek z kolegami, a nawet ostatnio z jakichś drak z wsiowymi cywilami, o czym też wiele mówiono. Zdaje się, przyzwyczaili się już wszyscy trochę do jego wrednego charakteru, jak choćby łagodny nowy szef baterii ogniomistrz Kosiński, jednakże dowódca, kapitan Arszenko, ostatnio kilka razy zły jak sam czort, obiecywał mu coś więcej niż ścisłe areszty.

Znając cholerną naturę Kazika Nafty, niechętnie z nim kanonierzy wyszli na przepustkę. Bali się z jego strony jakiejś nowej draki. Nie przeszli i dwustu metrów, kiedy Kazik przystanął, odwracając się do nich.

- Panowie, zaproszono nas na wesele - powiedział mrugnawszy do nich cwaniacko.

- Jakie ci się znowu przyśniło wesele, Kazik? - ze złym pryncypem zapytał Janowicz.

- Zwyczajne, ludzkie, gdzie popijesz i pójesz skolko ugodno.

- Ty, Kazik, zażartował? - powiedział piskliwie Julcio Markieło.

Tylko Olek Łoś milczał, bo myśl o weselu podobała mu się bardzo.

- Przecież nikt nas nie zapraszał? - odezwał się Janowicz.

- Pomagamy osadnikom w gospodarstwie to nas chętnie przyjmą - poparł Kazika Olek.

- No i, jak dajmy na to, będzie na tym weselu bójka, jak to bywa w zwyczaju na weselach - uśmiechnął się Kazik - To my raz dwa zrobimy porządek.

Wszystkich trzech aż zatkało! Jak na ironię losu o rozrabianiu powiedział nie kto inny, tylko właśnie Kazik Nafta. Nic jednak nie odpowiedzili, bo jakby tak na poruszoną sprawę popatrzeć bezstronnie, nie biorąc pod uwagę zgorzkiej natury Kazika, to miał on rację. Uczono ich przecież, że żołnierze zawsze powinni pilnować porządku, nawet wśród cywilów, jeśli dzieje się coś niedobrego.

- Panowie, szybciej, bo sucho w gardle jak cholera... Po wojnie nie byłem jeszcze na żadnym weselu!

- Ja też nie był - oblizał się Julcio Markieło i nagle połapał się, że niechcąc poparł Kazika.

- I ja bym trochę pojadł, bo nasz kucharz karmi pomyjami - westchnął Łoś.

- Nie wiem tylko, cholera, w jakiej chacie, ale jak przejdziemy całą wieś, to i znajdziemy. Przecie w piwnicy wesela nie robią - mówiąc to Kazik przyspieszył kroku - A i muzykę usłyszymy.

Nie przeszli i połowy wioski, gdy usłyszeli orkiestrę i zobaczyli czerwony piętrowy dom jasno oświetlony. To stąd dolatywała muzyka, głośny bęben i płacziwa harmonia. Stojąc tuż przed furką, spostrzegli na ganku jakiegoś człowieka. Po chwili poznali w nim sołtysa. Kogo jak kogo, ale sołtysa znali dobrze, bo ileż to razy przydzielał ich do roboty u osadników.

- Dobry wieczór, wodzu wsi! - krzyknął rezolutnie Kazik.

- Dobry wieczór, panowie! - odpowiedział ucieszony sołtys - A prosimy do środka i chociażem nie gospodarz, myślę, że wszyscy wezmą to sobie zaszczytnie - mówił do nich z serdecznością i już brał pod rękę Kazika. - Jako sołtys miałem już dotąd urodziny, dwa pogrzeby, wreszcie doczekałem się weselska. Co to byłby ze mnie za sołtys, gdybym nie miał wesela we wsi - skończył z dumą.

Dzięki temu serdecznemu przywitaniu rozradowały się serca kanonierów, zwłaszcza, że kiedy weszli do środka, na stołach zobaczyli dużo jedzenia. Kazik Nafta i Olek Łoś zaraz rozglądali się też za pannami.

*Nie zdejmując mundurów orali tę ziemię,  
gdzie żyło słowiańskie plemię*



Prawdziwe były słowa sołtysa, przyjęło ich z wielkim sercem, a najbardziej rodzice młodej pary, już dobrze podchmieleni, zwłaszcza ojciec panny młodej, który od razu zaczął wykrzykiwać, że na weselu są na wieczną rzeźbę pamiętkę prawdziwi polscy żołnierze, co wrócili z samiułteńkiego Berlina. Usadowiono wszystkich czterech na miejscu honorowym, w ogromnej nowiułteńkiej ławie wypożyczonej z kościoła. Na tej ławie były jakieś złote napisy niemieckie, o których sołtys powiedział, że to nazwiska ważnych grafów, co mieli ten majątek, na którym gospodarzą teraz kanonierzy. Od razu wszyscy wokół chcieli się z nimi napić. Pierwszy toast na ich żołnierską cześć wygłosił oczywiście sołtys, po którego mowie poznali, że on bardziej uczony od innych.

- Zdrowie naszych bliskich sercu wyzwoliczeli i dobrodziejów, co to i wyzwalali nas z niewoli, a nie dalej jak tydzień temu sianko nam też pomogli zebrać!

Sołtys dał znak orkiestrze a ta zagrała marsz powitalny. Kiedy przebrzmiały ostatnie akordy melodii wyszedł przed orkiestrę człowiek z harmonią i zaczął śpiewać:

*Na dzikim zachodzie*

*Wszelkie są cuda*

*Dziewczynki na co dzień*

*Koryto i woda...*

Harmonista kilka razy powtarzał tekst a sala za każdym razem skandowała refren:

*To jest Ameryka*

*To słynne USA...*

Nasi kanonierzy rozparli się jeszcze wygodniej w ławie kościelnej, pili i jedli wszyscy wielce zadowoleni. Co i rusz przypijała do nich młoda para i jej rodzice, inni też byli honorowi wypić zdrowie z każdym z żołnierzy z osobna. Przez godzinę wypili kanonierzy z dziesięć sporych kieliszków, jakie bywały na wsi w pierwszych latach po wojnie. Najwięcej jednak tyknął Kazik Nafta, bo był przecież najstarszy szarżą i pić lubił jak czort jaki. Wreszcie zaczęli też zagryzać, a było tu sporo mięsa różnego, tyle tylko, że jak wszędzie, niedosolonego, bo o sól nie było łatwo. Przed młodą parą stał wielki tort, a dalej czarne ciasto z syropem przekładane serem, obok na talerzu cykorja z przypalanych buraków. Naszym żołnierzom do wódki wystarczyło jednak mięso i chleb, choć gliniasto wodniasty, dał się jeść, bo już gorszy jedli na wojnie.

(cdn.)

# Zapiski Koszalińskie

## (1958 - 1969)

Przełom lat 50 i 60 ubiegłego stulecia przyniósł w Koszalinie znaczne ożywienie życia kulturalnego. Realnego kształtu zaczęły nabierać procesy tworzenia ponadlokalnego centrum kulturalno - naukowego z własnymi instytucjami artystycznymi i upowszechniania, mediami, środowiskami twórczymi. Nie ustawano w wysiłkach stworzenia jakiegoś podstawowego ogniwa (instytutu, zakładu) badawczo - naukowego, a w dłuższej perspektywie wyższych uczelni.

Część badaczy wskazuje, że ukoronowanie tego procesu przypada na lata 1962 - 1963, kiedy dokonano się w trybie niemal rewolucyjnym upowszechnienie telewizji poprzez podłączenie Koszalina i województwa koszalińskiego do krajowej sieci nowego medium (z marszu objęto jej oddziaływaniem ponad 80% obszaru regionu). Inni uważają, że wspomniane centrum uformowało się ostatecznie w połowie lat 60 (przychylam się do tego poglądu), gdy powołano w sposób najbardziej urzędowy ośrodek naukowy (jeszcze w strukturach Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno - Kulturalnego) z periodykiem pt. „Rocznik Koszaliński” mający upowszechniać jego dorobek.

W takiej aurze w początkowym okresie nasilenia wzmiankowanych tendencji powstają „Zapiski Koszalińskie” (rok 1958). Periodyk słusznie widziano wówczas jako pismo artykułujące nowe potrzeby i wyzwania, popularyzujące osiągnięcia regionu. Początkowo ukazują się w Słupsku jako pismo Polskiego Towarzystwa Historycznego (PTH) i Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich (TRZZ). Szybko jednak zostają przeniesione do Koszalina. Wychodzą jako nieregularny periodyk (dwa razy w roku). Początki są trudne. Brakuje profesjonalnego wydawcy, autorów, pieniędzy na druk i papier. Pomocy udziela przez pewien czas renomowane Wydawnictwo Poznańskie, które powinno zapisać w

pamięci koszalinianin jako mecenas wspierający wiele inicjatyw wydawniczych, szczególnie naukowców i literatów (lata 60.). Nowym opiekunem i wydawcą zostaje Koszalińskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk (KTPN) w 1959 roku. Periodyk przekształca się w kwartalnik. Wprowadza się zasadnicze zmiany: nową linię programową i redakcyjną, zmienia skład kolegium, organizację pracy, pojawiają się lepsze perspektywy finansowe. Zmienia się więc profil pisma, układ materiałów, relacje między blokami tematycznymi i kierunkami zainteresowań. Od 1963 roku ma zniknąć dominacja tematyki historycznej. „Zapiski”

deklarują, że stają się periodykiem skoncentrowanym na zagadnieniach współczesnych - ekonomicznych, oświatowych, naukowych, kultury i turystyki. Nie odcinają się od historii, ale tej bardziej współczesnej, związanej szczególnie z losami rodzimej ludności, jej zmaganiem z germanizacją i terrorem hitlerowskim. Chcą się zajmować sprawami robotników przymusowych w czasie drugiej wojny światowej, konspiracją patriotyczną w obozach jenieckich i różnymi aspektami życia po wyzwoleniu w 1945 roku i przyłączeniu do państwa polskiego. (1)

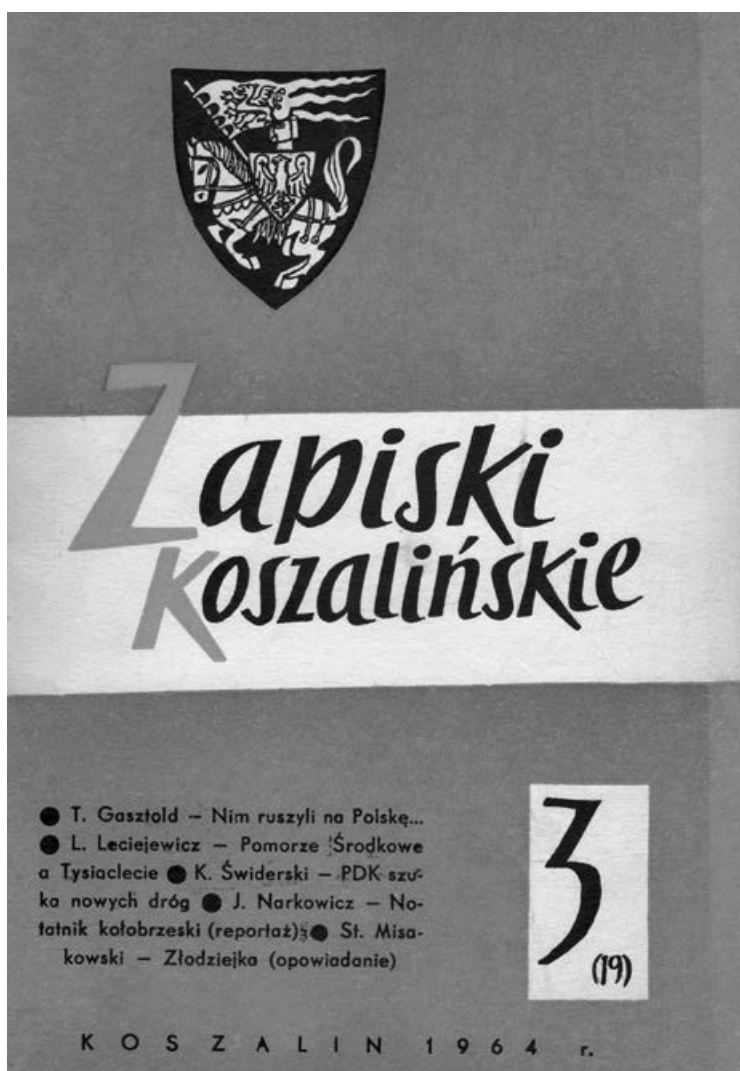
na łamach zamieszcza się materiały o badaniach archeologicznych na Górze Chełmskiej, starówce słupskiej i kołobrzesckiej o wydźwięku niekiedy sensacyjnym.

Jednakże w widoczny sposób dziedzina szeroko rozumianej historii staje się domeną innego periodyku „Biblioteki Słupskiej”. Było to profesjonalnie prowadzone wydawnictwo współpracujące z wybitnymi polskimi historykami, które z czasem doczekało się także własnego zespołu autorów - cenionych badaczy i dydaktyków uprawiających publicystykę historyczną na wysokim poziomie. (2)

„Zapiski Koszalińskie” ewoluują stopniowo w kierunku kwartalnika społeczno - kulturalnego skupiającego się na sprawach gospodarki, kultury, nauki i oświaty. Od 1964 roku, to jest od momentu powstania Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno - Kulturalnego stają się jego pismem. Ten mariaż jest korzystny dla obydwu stron. Kwartalnik popularyzuje dokonania, tworzy pozytywny klimat wokół inicjatyw towarzystwa, a ono korzysta z wypowiedzi czytelników, wniosków, stwarza możliwości wypowiedzenia się i zaistnienia w publicznej przestrzeni. Koszty wydawania periodyku są odciążone przez budżecie KTSK, dzięki czemu osiąga on znaczny stopień stabilizacji finansowej, co dla każdego wydawnictwa jest wartością samą w sobie po dziś dzień. (3)

Przyjrzyjmy się bliżej zawartości kwartalnika od momentu sygnalizowanego już zwrotu ku współczesności ogłoszonego w 1962 roku na jego łamach, a wcielaniem w życie powoli lecz systematycznie przez dłuższy czas. Do tej pory o zagadnieniach ekonomii, przemysłu, rolnictwa, usług, produkcji i zbytu pisało się językiem referatowym, wypranym z treści, a skupionym głównie na propagandzie sukcesu i natrętnej agitacji - taniej, płytkiej, zideologizowanej. Przeważały nudne, tasiemcowe wywody, pełne tabel, wykresów, statystycznej sieczki, zżynane żywcem ze sprawozdań różnych egzekutyw, plenów, zjazdów różnych szczebli lub sprawozdań wędrujących z fabryk i zjednoczeń do biurokratyzowanego aparatu partyjnego.

Stopniowo autorzy zaczęli się wgrzyzać w sedno sprawy, prezentować różne opcje, rozwiązania, odmienne spojrzenia. Zaczęła się dyskusja o modelu gospodarczym re-



Odtąd w „Zapiskach” pisze się o mało znanych działaniach Polonii w Niemczech, w latach okupacji, zwłaszcza na Krajnie i Kaszubach, Babimojszczyźnie, staraniach o polską szkołę, język, prasę i o zbrodniach na Polakach dokonywanych przez hitlerowców. Oczywiście zdarzają się publikacje o wcześniejszych okresach i wydarzeniach historycznych. Są to niekiedy odkrywcze, niewielkie przyczynki np. o pastora Michał Mostniku, zasłużonych pomorskich rodach - Styp-Rekowskich, ostatnich reliktych języka słowińskiego używanego publicznie (w kościołach w czasie mszy) pod koniec XIX wieku. Nadal



## dokończenie ze str. 25

gionu koszalińskiego zapoczątkowana artykułem Zdzisława Pisia, który wywołał żywą dyskusję w kolejnych numerach kwartalnika. Ciekawe i odkrywcze okazały się wypowiedzi o szansach rozwoju gospodarki morskiej, rybołówstwa, bałtyckiego i przybrzeżnego, portów środkowego wybrzeża. Zwracały uwagę teksty Andrzeja Goldmanna, Wincentego Raczkowskiego, Waldemara Jędrzejczaka. Wszyscy opowiadali się za poprzedzaniem decyzji o ważnych inwestycjach i kierunkowych przedsięwzięciach – badaniami naukowymi i specjalistycznymi ekspertyzami. Nieco później dyskutowano także o budowie portu i stoczni na Jeziorze Jamno oraz zbliżeniu Koszalina do morza. Wtedy nie wykluczano, jak dzisiaj, przesunięcia Koszalina do Mielna i Unieścia. Pisano też o szansach eksportowych surowców rolnych i leśnych jak trzcina, wiklina, żwir piaskowy, runo leśne – teksty Józefa Macichowskiego i Stanisława Królikowskiego. Stawiano na aktywność małych miasteczek: Lędyczek, Krajenka, Okonek, Barwice. Wiele na ten temat publikowano, choć

poziom tych enuncjacji był bardzo zróżnicowany. Wtedy też zaczęto doceniać znaczenie problemów turystyki, wypoczynku, lecznictwa sanatoryjnego i uzdrowisk nie tylko w regionie lecz i dla kraju. Padały trafne uwagi o niedorozwoju bazy noclegowej i zabiegowej, hoteli, parkingów, podkreśleniu dużych możliwości wczasowania nad pięknymi jeziorami na południu województwa, również lepszego zagospodarowania wybrzeża nadmorskiego. Posługiwano się odmiennym, odważniejszym od lat 50-tych językiem, stawiano na konkret, sprecyzowane inicjatywy, dobrze uargumentowane, mające odbiorcę. Próbowano nawiązywać do różnych stron, dostarczyć argumentów na tak i nie. Wiele takich przykładów znajdziemy w Zapiskach obejmujących lata 1958 – 1965, także w późniejszych wydaniach, przy czym eksplozja pomysłów (niekiedy roszczeniowych) występuje w okresie środkowych lat 60-tych, już po zapowiedzi zmian w linii programowej pisma (4).

Animuszu do bardziej krytycznych wypowiedzi dodawał fakt, że po marcu 1964 roku „Zapiski” są przedstawiane jako pismo KTSK (znak firmowy regionu pod barwami KTSK). Czytel-

nikom mogło się przez pewien czas wydawać, iż opieka tak wpływowego protektora pozwala na trochę więcej. W pewnych granicach tej iluzji można było ulegać, tym bardziej, że łatwiej było coś opublikować niż zrealizować.

Nie uchroniło to jednak niektórych autorów od krytyki merytorycznej podejmowanej przez recenzentów „Głosu Koszalińskiego” spoza regionu, jeśli istotnie jakości publikacji i elementarne wymogi warsztatu dziennikarskiego tego wymagały. O tym jednak w drugiej części tego materiału.

**Jerzy Rudzik**

**Przypisy:**

1. Zapiski Koszalińskie, zeszyt 9 z 1962 r. oraz kolejne wydania do nr 12 z 1963 r.

2. Głos Tygodnia, 19 – 20 października 1963, A. Polan, omówienie „Biblioteki Słupskiej” 1963.

3. Głos Tygodnia, 13 i 14 lipca 1963, T. Kwaśniewski, omówienie 13 zeszytu Zapisek Koszalińskich (pierwszy samodzielny numer, zmiana wydawcy).

4. Zapiski Koszalińskie od numeru 12 do 24 w latach 1962 – 1965.

# Myśli Marszałka cz. I

**„Już ja to niejednemu mówiłem, że w tych lasach litewskich jest tam taki kąt, którego nigdy stopa wroga nie deptała. Na tej ziemi narodzi się przyszły zbawca Polski”.**

Wielu Polakom, zacytowane słowa autorstwa Adama Mickiewicza, kojarzą i kojarzyły się z Józefem Piłsudskim. Kult jego osoby szczególnie silnie rozwijał się w okresie międzywojennym. Ukazało się wówczas wiele publikacji, w których starano się na różne sposoby udowodnić, iż Józef Piłsudski jest tym przepowiadającym w Dziadach o imieniu czterdzieści cztery. Niektórzy autorzy uzupełniali tę konstatację porównując go nawet do Chrystusa. Uczynił tak Stanisław Pełczyński w pracy pt. „Proroctwo Mickiewicza <<A imię jego jest czterdzieści cztery>> czyli Marszałek Piłsudski przepowiedzianym mężem i wskrzesicielem narodu”. Opis: ucieczki Świętej Rodziny do Egiptu z Ewangelii św. Łukasza, uzupełniony opisem męki Chrystusa, a także słabo znanymi prorocत्वami, autor potraktował jako wskazanie na Marszałka jako osobę powołaną do specjalnej misji. Innym przykładem tej manieri, ale na wyższym poziomie, był utwór sceniczny Władysława Borge pt. „On Ziuk – Wódz – Dziadek”. Utwór kończył się sceną, w której Piłsudski przegania polityków ukazanych w przedstawieniu jako kramarzy straganów rozlokowanych naokoło Zamku Królewskiego w Warszawie. By widz nie miał wątpliwości, że chodzi tu o podobieństwo do Chrystusa przepędzającego przekupniów z jerozolimskiej świątyni, autor włożył w usta „Lirnika” – postaci komentującej wydarzenia w sztuce – następujące słowa: „I powrócił...A uczyniwszy jakby bic z powrozów, wyżęnął handlujące i frymarczące...”.

W utworze „On Ziuk – Wódz – Dziadek” były obficie cytowane z fragmenty dzieł Słowackiego, Wyspiańskiego, Żeromskiego i innych autorów zajmujących się problematy-

ką patriotyczną. Tym sposobem autor chciał podkreślić nie tylko swoje, ale wielu współczesnych Polaków przekonanie, że Piłsudski dopełnił i jednocześnie uwieńczył dzieło wyzwolenia ojczyzny. Od czasu Mickiewicza w utworach polskich literatów pojawiały się coraz bardziej udoskonalane – w sensie zdolności do osiągnięcia tego celu – kreacje bohaterów, których można było uznać za pierwowzór Piłsudskiego. Np. Wyspiański w „Wyzwoleniu” nawiązując do III części Dziadów Mickiewicza, poprzez Konrada przemienionego z Gustawa, wypowiada taką oto myśl:

**Zwycięzę na tej ziemi,  
z tej ziemi PAŃSTWO wskrzeszę.  
Synami my twojemi,  
Błogosław czyn i rzeszę!2/**

W 1903 roku, kiedy powstał ten tekst, Piłsudski był już w pewnych kręgach uznawany za postać legendarną, ale jeszcze nie na tyle, by Wyspiański lub ktokolwiek ze współczesnych, przewidywał jego sukces w walce o wolność ojczyzny. Wówczas w społeczeństwie polskim znana była wizja szlachetnego bohatera romantycznego, który – jak pisze Alina Kowalczykowa w pracy pt. „Piłsudski i tradycja” – „walczył i ginął, mógł w przedśmiertelnej chwili ujrzeć okiem ducha jakiś jasny zwiód przyszłości, odczytać czy Jeruzalem Słoneczną”, ale – żaden z wieszczów nie wyszedł marzeniami poza próg niepodległości, nie konfrontował poetyckiego bohatera z życiem wolnego kraju. I z obezwładniającym ciężarem legendy zrealizowanej.

Piłsudski niepodległości dożył i musiał dokonać kolejnego karkołomnego wyczynu: wzorzec romantycznego herosa stopić z godnością Naczelnika odradzającego się państwa. Jako ten heros nie mógł ugiąć się przed żadną władzą, musiał trwać wyższy ponad wszystkich; jako naczelnik – sprawować rządu. Rzeczywiście, pozostało mu tylko wcielenie się w Króla Ducha.

Uparcie trwał przy przeświadczeniu o własnej nad narodem wyższości; ale czy mógł inaczej? Czy nie było to konieczne dla skuteczności rządzenia?

A oto jak sam Piłsudski tłumaczył przyjętą przez siebie postawę:

*„W odrodzonym państwie nie nastąpiło odrodzenie duszy narodu. Gdy wróciłem z Magdeburga i posiadałem władzę, jakiej nikt w Polsce nie piastował, wierząc w odrodzenie narodu, nie chciałem rządzić batem i oddałem władzę w ręce zwołanego przez siebie Sejmu Ustawodawczego, którego wszak mogłem nie zwoływać. Naród, się jednak nie odrodził. Szubrawcy i łajdaki rozpanoszyli się”.*

Zacytowane słowa pochodzą z przemówienia Piłsudskiego do przedstawicieli stronnictw sejmowych 29 maja 1926 r. Może to budzić u niejednego współczesnego mi czytelnika nie najlepsze skojarzenia w odniesieniu do jego osoby. Na „zamach majowy” i inne czyny Piłsudskiego nie przysparzające mu chwały należy jednak spojrzeć – jak zauważa Aniela Kowalczykowa – „nie tylko poprzez wydarzenia współczesnej mu realnej historii, lecz i w perspektywie legendy, widząc w nim świadomego jej kontynuatora i doskonałe wcielenie romantycznego mitu o bohaterze – wypadaloby także od tej własnej strony spojrzeć na jego pozycję w Polsce odrodzonej. Pamiętając wciąż, że i w realnej, a nie tylko mitologicznej płaszczyźnie miał rację, gdy nieugięcie walczył o konieczną w ówczesnej sytuacji geopolitycznej siłę państwa i armii, gdy gwałtownie rozprawiał się z korupcją (a o tych jego racjach świadczy masowe poparcie przewrotu majowego). To są realne poczynania polityczne; ale tkwiąc w gąszczu wydarzeń pozostał przecież nadal tym wyteśnionym romantycznym bohaterem, pozostał nim zarówno w powszechnej, jak i we własnej świadomości”.

**Lech Fabiańczyk**

## W pomorskich obozach jenieckich

# Stużyli Polsce także w niewoli



Jerzy Rudzik

**Ponad dwa lata na łamach Gazety Ziemskiej publikowaliśmy kolejne odcinki o polskiej konspiracji niepodległościowej na Pomorzu Zachodnim w latach drugiej wojny światowej. Przybierała ona różne formy organizacyjne, obejmowała swoim zasięgiem środowiska oficerów w obozach jenieckich, robotników przymusowych na roli i w fabrykach oraz ludność rodzimą (Kaszubów i Krajniaków). Największą organizacją podziemną była „Odra”, której też poświęciliśmy najwięcej uwagi.**

Cykl spotkał się z życzliwym przyjęciem przez czytelników, także spoza Koszalina. Został w zasadzie zamknięty ze względu na wyczerpanie tematu w jego popularnej wersji. Autor został natomiast zachęcony do uzupełnienia tego zagadnienia o tematykę działalności kulturalno - oświatowej w oflagach na tych terenach - wyjątkowo unikatowej w praktyce życia obozowego oficerów - jeńców różnych narodowości w ówczesnej Rzeszy. Wielu jeńców (nie wszyscy) działało w konspiracji, jak i w legalnych formach życia kształceniowego, kulturalnego, artystycznego.

Warto przypomnieć, że problematyka ta w pewnej mierze gościła już w gazecie, ale w skromnym zakresie przy omawianiu spraw konspiracji. Dowódcą wszystkich jednostek „Odry” (Bataliony Odry) był polski komendant kompleksu Grossborn pułkownik Morawski (ps. „Wallenrod”) zamordowany przez Niemców pod koniec 1944 roku w jednym z obozów koncentracyjnych. Ten sam komendant (starszy obozu) był też znakomitym znawcą muzyki operowej i operetkowej, sztuki teatralnej, tłumaczem (język angielski), recenzentem, którego rady zasięgali oficerowie zajmujący się różnymi sferami życia kulturalnego i artystycznego w obozach: reżyserzy, scenografowie, autorzy sztuk i dzieł literackich, muzycy, plastycy, dziennikarze, architekci czy prawnicy.

Zajmowaliśmy się też na tych łamach unikatowym pismem obozowym „Za drutami” wychodzącym w obozie w Choszczynie, które suwerenną decyzją kolegium redakcyjnego zostało zawieszona w momencie, gdy redagujący pismo zostali już przeniesieni do obozu w Kłominie. Nie to jednak było przyczyną podjętej decyzji. Wybitnym osiągnięciem była działalność tzw. Teatru Symbolów bijącego rekordy powodzenia wśród jeńców, opisywanego przez prasę obcojęzyczną w Europie po wojnie (dobrze też znanego w kręgach międzynarodowych organizacji jak Międzynarodowy Czerwony Krzyż, YMCA).

Wielkie zasługi w odkryciu i przedstawieniu tej tematyki miał koszaliński badacz Ta-

deusz Gasztold. W 1972 roku jego staraniem oraz miesięcznika społeczno - kulturalnego „Pobrzeże” odbył się w Koszalinie zjazd uczestników - twórców i aktorów tego teatru w jenieckich obozach. Było to wydarzenie, które znajdowało się na ustach całej kulturalnej Polski, do czego powrócimy.

### Biblioteki i czytelnictwo

Podstawą działalności kulturalno - oświatowej w obozach jenieckich były biblioteki. Skąd się wzięły? Początki były prozaiczne. Jeńcy przywieźli ze sobą w plecakach setki książek, które zabrali z domów, a także polskich koszar, gdzie ich lokowano w początkach niewoli, przed wyjazdem do obozów pomorskich. Później uzupełniono te zbiory przesyłkami od rodzin. Nowe nabytki pochodziły również z darów Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, YMCA, agend pomocowych w Szwajcarii i Szwecji (Międzynarodowe Biuro Wychowania w Genewie). Pomocą służyła także Polonia w USA do momentu wypowiedzenia wojny przez Niemcy w grudniu 1941 roku.

W okupowanej Polsce (GG) organizowano zbiórki społeczne książek, czasopism, które kompletowano w zestawy przesyłane do różnych obozów. Nie były to wszystkie źródła zaopatrzenia obozów w książki. Sensacyjnie brzmi informacja, że w Choszczynie niemiecki księgarz dostarczał do obozu książki polskie i niemieckie, także nuty, wydawnictwa muzyczne, uwertury. Są też potwierdzone dane, że niemieckie firmy z Lipska i Berlina wysyłały do obozów prospekty i katalogi z zakresu literatury technicznej (z pewnymi wyjątkami), geograficznej, przyrodniczej, medycznej. Zabronione były wydawnictwa mogące zostać wykorzystane do ucieczek jeńców, mapy, wyroby z materiałów pirotechnicznych, czy pewnych urządzeń pirotechnicznych. Funkcjonowała jeszcze jedno źródło zaopatrzenia. W niektórych obozach stworzono fundusze na zakup książek w wysokości 10% żołdu. Nabywano je głównie w księgarniach niemieckich.

Obozowe biblioteki korzystały z pomocy pracowni introligatorskich, dzięki czemu przedłużano znacznie „życie książki”. Kompletowano więc potrzebne do tego materiały jak papier, tekturę, płótno, klej. Przesyłano je w paczkach z Polski, Czerwonego Krzyża lub kupowano w Niemczech. O książkę dbano, piętnowano nieliczne przypadki wandalizmu i beczyńności w obcowaniu z nią.

Regulaminy bibliotek umożliwiały korzystanie z książek fachowych, specjalistycznych poza kolejką przez uczestników kursów, szkoleń, studiów w zakresie szkoły średniej i wyższej. Jaka była liczebność i dostępność zbiorów? Tadeusz Gasztold w swojej fundamentalnej pracy (Życie kulturalne w obozach polskich jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim w latach 1939 - 1945) podaje, że we wszystkich obozach znajdowało się 250 - 300 tys. tomów książek, najwięcej w

Dobiegniewie, Kłominie, Murnau po 30 - 50 tys. w każdym.

Dużą księżnicą dysponował obóz w Choszczynie. W 1944 roku liczyła ona 12 tys. woluminów, w tym przeszło 3 tysiące książek beletrystycznych i ponad 5 tys. pozycji naukowych. Zbiory tej biblioteki zostały pomniejszone w wyniku przeniesienia części oficerów do innych obozów (wędrówki jeńców między obozami zarządzane przez władze niemieckie odbywały się dość często i wpływały rzecz jasna na stan liczebny księgozbiorów oraz ich wewnętrzną strukturę). W Dobiegniewie - wielkim obozie biblioteka należała do szczególnie okazałych. Pod koniec wojny posiadała ok. 30 tys. książek i 20 tys. wydawnictw naukowych. Średnia roczna wypożyczeń - 300 tys. - wysoko. Sprawna obsługa czytelników, wydzielone zbiory specjalistyczne dla ścisłego grona zainteresowanych - studiujących lub dokształcających się w specjalnych grupach. Książkę można było zamówić przez obozową pocztę i otrzymać ją we własnym baraku. Były też księgozbiory podręczne z encyklopediami, poradnikami fachowymi i wydawnictwami specjalistycznymi. Bibliotekarze organizowali „Tydzień książek” (parokrotnie) obejmujący wykłady, dyskusje, wystawy tematyczne, ankiety z opiniami czytelników.

Książki - co oczywiste - cenzurowano, musiały posiadać pieczęć „Geprüft”. Na pewnych autorów nałożono totalne embargo: Remarque, Hasek, Prus, Konopnicka, Sienkiewicz, Tuwim. Czasami dało się oszukać Abwehrę i załatwić stosowną pieczęć nawet dla książki Józefa Kisielewskiego (Ziemia gromadzi prochy) czy Melchiora Wańkowicza (Na tropach Smętka) zmieniając okładki na niewinnie brzmiące tytuły jak Ania z Zielonego Wzgórza, Kubuś Puchatek, Baśnie z 1001 nocy. Znane są przypadki (nieliczne), że do obozów trafiały takie antyniemieckie pozycje jak Kamienie na szaniec - Aleksandra Kamińskiego, czy Arkadiusza Fiedlera - Dywizjon 303, co było zasługą specjalnej komórki „SKO” Komendy Głównej AK.

Co się stało z zasobami bibliotecznymi? Nieliczne egzemplarze uratowali oficerowie podczas wielodniowych marszów ze swoich obozów do nowych wyznaczonych przez hitlerowców. Ratowała te książki miejscowa ludność, polscy robotnicy przez co znalazły się w zasobach tworzonych po wojnie bibliotekach publicznych i szkolnych. Wysoko oceniana praca obozowych księżnic jest dobrym przykładem działalności kulturalnej wśród polskich jeńców w oflagach pomorskich.

*Pełne nazwy niektórych obozów jenieckich: Oflag II Woldenberg (Dobiegniewo), Oflag II D Grossborn (Kłomino - Borne), Oflag II E Neubrandenburg, Oflag VII A Murnau. W kilku obozach Polacy przebywali razem z jeńcami alianckimi np. Oflag IV C Colditz, Oflag IV B Dossel oraz Oflag II A Prenzlau, skąd w 1943 roku oficerów polskich przeniesiono do Grossborn.*



# Czwarty Król



Jerzy Żelazny

Ustanowienie dnia wolnego od pracy w święto Trzech Króli 6 stycznia (Dzień Objawienia Pańskiego), zaowocowało organizowaniem różnorodnych obchodów tego święta, nawiązujących do dawnych zwyczajów. Najpopularniejszy jest tak zwany pochód

Trzech Króli do stajenki w Betlejem. Ta stajenka oraz Betlejem symbolicznie może powstać w każdym miejscu. W Polanowie w tym roku została usytuowana na Świętej Górze Polanowskiej. Pochód wyruszył z Ryn-

chodzie, urozmaicając go śpiewaniem polskich kołęd. To był piękny pochód. Mieli swój udział w przygotowaniu i przeprowadzeniu polanowscy strażacy.

Oczywiście ten zwyczaj organizowania pochodu jest nawiązaniem do ewangelicznej opowieści o Trzech Królach wędrujących do Betlejem, miejsca narodzenia Jezusa.

Trzej Królowie zwani też mędrcami albo magami ze Wschodu, przybyli do Betlejem, idąc za gwiazdą, gdyż przepowiednia głosiła, że tam narodzi się król żydowski. Są postaciami popularnymi. Znamy nawet ich imiona: Kacper, Melchior, Baltazar. Zanika już zwyczaj pisania poświęconą kredą na drzwiach liter K+M+B, oznaczające imiona królów i powiedzenie związane z tym zwyczajem:



Ilustracja: AKG East News

ku miejskiego, by po powitaniu Trzech Króli przez burmistrza Polanowa, przejść ponad dwa kilometry do sanktuarium Maryjnego na Świętej Górze. Odbył się z inicjatywy i przy organizacyjnym zaangażowaniu OO Franciszkanów, sprawujących opiekę na sanktuarium na Świętej Górze, zwłaszcza o. Janusza Jędruszka. Przygotowanie pochodu wsparli mieszkańcy miasta i gminy, zwłaszcza właściciele gospodarstw agroturystycznych, na których to koniach poruszali się Trzej Królowie (jeden z nich był autentycznym Murzynem) oraz ich świta. Mieszkańcy poprzebierani w stroje historyczne lub tylko przystrojony kolorowymi koronami szli w po-

**„Trzej Królowie wichry ciszą i krzyżyki na drzwiach piszą”** Miały te litery i krzyżyki moc odganiającą od domu nieszczęścia.

Postacie Trzech Króli obecne są w kulturze, zwłaszcza w malarstwie. Malowali ich wielcy twórcy, jak Bosch, Memling czy też Botticelli (może najbardziej znany obraz – to jego *Pokłon Trzech Króli*). Występują w misteriach religijnych, trudno sobie wyobrazić bez nich jasełka.

Chcę tu przypomnieć mit mało znany o Czwartym Królu. Niewielu zna drogę tego króla do Betlejem. Może dlatego, że nigdy tam nie dotarł. Jego droga była odmienna, nie tak barwna, radosna i szczęśliwa jak Trzech

Króli, których nawet anioł ostrzegł przed złym Herodem. Złożyli przy żłobku dary, z którymi wyruszyli w drogę za gwiazdą.

Nie wiemy, skąd wyruszył ten mniej znany król, nie znamy jego imienia, nazywamy więc go Czwartym Królem.

On też wioził podarki dla Narodzonego. Nie udało mu się jednak złożyć ich przed Dzieciątkiem. Wędrując do Betlejem, po drodze napotkał wiele ludzkiej biedy, poniewierki, cierpienia i nieszczęść. Dary, które niósł dla Dzieciątka, rozdał, by ulżyć cierpiącym. Wykupił jeńców z niewoli, dał pieniądze biednej kobiecie, by uratować od śmierci jej dzieci, pomagał wielu nędzaczom, ludziom skrzywdzonym, chorym, prześladowanym. Kiedy zabrakło mu kosztowności, którymi chciał obdarować Jezusa, sam siebie sprzedał na galery, pracował, a pieniądze rozdawał potrzebującym, by ulżyć ich cierpieniom.

Wędrował, pomagając innym, przez trzydzieści trzy lata. Gwiazda betlejemską już dawno przestała świecić, a on wędrował nadal. Z królewskiego darczyńcy stał się żebrakiem, błagającym się po bezdrożach świata. Jego duszę przepełniał smutek, gdyż nie wywiązał się ze swej misji – nie dotarł do Betlejem, by się pokłonić i obdarować Dzieciątka kosztownościami. Dobre uczynki, które spełniał w drodze, nie uszczęśliwiły go, gdyż było ich niewiele wobec ogromu ludzkiego nieszczęścia.

Zawędrował do wielkiego miasta. Ujrzał tam człowieka prowadzonego na śmierć. Tłum podążał za nim i złorzeczył nieszczęśnikowi. Czwarty Król przyłączył się, by towarzyszyć skazańcowi w jego ostatniej drodze.

Kiedy znaleźli się na wzgórzu zwanym Golgotą, prowadzony na śmierć został ukrzyżowany między dwoma złoczyńcami. Nad głową tego w środku wisiał napis „To jest Jezus Nazareński, Król Żydowski”.

Czwarty Król zrozumiał, że umiera Ten, do którego żłobka nie zdążył przybyć w porę, gdyż powstrzymywało go w tej wędrowce ludzkie cierpienie. Tam na wzgórzu nie było gwiazdy, aniołów, Bóg milczał, a myśli Czwartego Króla stały się bezładne, czuł w sobie pustkę, gdyż po drodze rozdał nie tylko klejnoty, lecz również swe nadzieje, uczucia. I teraz stał wobec ogromu nieszczęścia, okrucieństwa i bólu i nic na to nie potrafił poradzić, stał bezsilny.

Zapadła ciemność. I wówczas z krzyża, tego w środku, skapnęła kropla krwi. Zalśniła blaskiem niby drogocenny klejnot, z jakim wyruszył w swą wędrowkę. On, żebrak, zamienił się w człowieka obdarowanego po królewsku.

Jest to niezwykła przypowieść o ludzkim losie, kondycji człowieka, zmagającego się z własnym i ludzkim cierpieniem. Ten mit to jakby most przerzucony między tym, co nazywamy tajemnicą Nocy Narodzenia a tajemnicą Wielkiej Nocy.

Los Czwartego Króla, metafora ciągłego zmagania się człowieka z cierpieniem, w znamienny sposób ukazuje motyw poświęcenia się dla innych i otrzymania nagrody za trud życia.

Ta opowieść jest bliska ideałom Kościoła, którą głosi obecny papież Franciszek.

# Pod niebem Afryki

## - o pobycie w Tunezji

Po trzech godzinach lotu z Warszawy wylądowaliśmy w Tunisie, by niedaleko stąd - 20 minut od lotniska i ruin starożytnej Kartaginy zamieszkać w hotelu Caribbean World w Gammarth, położonym w ogrodzie pełnym kwiatów i południowych roślin, przy piaszczystej plaży. Hotel składał się z bungalowów (284 pokoje), zachwycał kolorową karibiską architekturą, śnieżnobiałe domki z błękitnymi drzwiami, lazurowe morze i wspaniały klimat zapowiadały tutaj udane czerwcowe wakacje. Tygodniowy pobyt w Tunezji ufundowali nam synowie z okazji 70 urodzin. Zabraliśmy ze sobą wnuków: Jakuba i Huberta.

W naszym ośrodku hotelowym profesjonalny zespół animatorów w ciągu dnia i wieczorem oferował różnorodne i niezwykle bogate zajęcia dla dzieci i dorosłych na plaży i w hotelu. Było to znakomicie zorganizowane i wyposażone miejsce rozrywki i sportu dla rodzin z dziećmi: aqua park ze zjeżdżalniami, basen olimpijski (na którym wówczas wczesnym rankiem trenowali polscy sportowcy), basen dla dorosłych z oddzielnym basenem dla dzieci, rozległy taras słoneczny, tenis stołowy, strzelanie z łuku, rzutki, piłka nożna, wodna, plac zabaw, amfiteatr, aerobik, podstawy nurkowania. Miejsce to gwarantowało wszystkim wspaniały wypoczynek i moc wrażeń. Dzieci i dorośli mogli odbywać wycieczki na wielbłądach wzdłuż brzegu morza, z czego korzystaliśmy. Nad bezpieczeństwem dzieci i ich zabawami stale czuwalni zatrudnieni tam opiekunowie. Jedzenie serwowane w barach było znakomite. Dzieci zjadały się słodkimi ciasteczkami na bazie orzechów i daktyli nasączonymi miodem.



Na ruinach Kartaginy.



Wyruszamy na pustynię.

dowym syropem. Nie brakowało też pomarańczy, arbużów, bananów, ananasów.

Tunezja to kraj nastawiony na turystów i czuło się to na każdym kroku. Codziennie nasze łóżka w pokoju hotelowym były ubrane kolorowymi kwiatami, najczęściej hibiskusa. Na terenie ośrodka było kilka sklepów, barów i restauracji, które serwowały przeróżne dania kuchni tunezyjskiej. Często jednak siadywaliśmy po turecku na poduszkach i dywanie w mauretańskiej kawiarni i piliśmy znakomicie przyrządzoną herbatę z miętą. Tam również po raz pierwszy w życiu nauczyliśmy się palić fajkę wodną. Z początku mieliśmy z tym kłopoty, ale z czasem radziliśmy sobie coraz lepiej.

W czasie naszego pobytu w Tunezji mogliśmy lepiej poznać ten kraj i wykupić dwudniową wycieczkę objazdową z noclegami na Saharze i przeżyć przygodę w nieskończonych piaskach Sahary, zobaczyć najwspanialsze górskie oazy, pełne palm ciężkich od daktyli, mogliśmy oglądać z grzbietu wielbłąda zapadanie się słońca w piasku pustyni, jednak ze względu na nasz krótki, bo tylko tygodniowy pobyt w Tunezji zdecydowaliśmy się na jednodniową wycieczkę.

Udaliśmy się po śniadaniu z polskim przewodnikiem (mieszkającym tu od 30 lat) do Tunisu, który istnieje już od czasu Kartaginy, ale dopiero w IX wieku stał się stolicą Tunezji. To miasto jest odzwierciedleniem całego kraju, harmonijną mieszaniną tradycji i nowoczesności, orientu i kultury europejskiej. Przeszliśmy głównym bulwarem Avenue Habib Bourgiba, wzdłuż dzielnicy handlowej mijaliśmy liczne budynki rzadko dobrze strzeżone, hotele, katedrę, ambasady, teatr. Liczne restauracyjki z daniami z różną, budynki i staroświeckie cukiernie są wciśnięte w wielkie budowle o ciekawej architekturze, często w stylu art nouveau. Trzeba przypomnieć, że dzisiejszy Tunis to rozległa aglomeracja, którą zamieszkuje 1/5 z 9 milionów obywa-

teli kraju. Sama zaś Tunezja ze wszystkich krajów określana mianem Maghrebu jest najlepiej znana i najbliższa Europejczykom, kraj wyjątkowo lubiany i często wybierany przez turystów jako cel wymarzonej podróży. W Tunisie można doświadczyć atmosfery będącej mieszanką epoki kolonialnej i nowoczesności. Zwiedziliśmy jedną z najciekawszych medin świata arabskiego. Za Bramą Francuską (Bur Bar) w Tunisie wkroczyliśmy do dzielnicy arabskiej (medyna), spacerowaliśmy po targu- souku, zobaczyliśmy arabski świat: kolorowy, pełen zapachu i magii. Panuje tu ogromny ruch i hałas. Trzeba uważać żeby się nie zgubić w krętych uliczkach pełnych sklepików i warsztatów oferujących swoje wyroby, np. złotnicze, skórzanе, perfumeryjne i wiele innych.

Po opuszczeniu medyny wyruszyliśmy do Muzeum Bardo. Niezwykłe wrażenie zrobiły na nas bajeczne mozaiki przechowywane w ogromnym pałacu stanowiącym połączenie architektury mauretańskiej ze stylem europejskiego klasycyzmu. Podziwiliśmy nie tylko jego architekturę, ale przede wszystkim bogactwo zbiorów wystawionych w 30 salach, podziwiliśmy podłogi i ściany, które pokrywają bogate mozaiki. Tematyka przepięknych kolorowych kamiennych arcydzieł obejmuje różnorodną tematykę: obrazy pracy i życia rodzinnego, florę i faunę, tematykę marynistyczną i mitologiczną. Do najśłynniejszych mozaik z Bardo należy scena z III wieku w., przedstawiająca Wergiliusza piszącego „Eneidę” w towarzystwie dwóch muz. Niekiedy na mozaikach umieszczano sentencje po łacinie lub żarty. Widzieliśmy mozaikę przedstawiającą grupę gladiatorów zabawiających się hałaśliwie podczas nocnej uczt przed walką. Umieszczony na niej pośrodku napis głosił: *Silentium dormiant tauri* (Cicho, bo byki śpią).

Do ruin starożytnej punickiej stolicy - Kartaginy - najstarszego miasta Tunezji dojecha-





**Wśród ruin Kartaginy.**

liśmy groblą przez Jezioro Tuniskie. Już sama nazwa robiła na nas wrażenie i przywoływała wiele historycznych skojarzeń, a nawet słyszanych kiedyś legend o założeniu miasta przez Dydone, czy o jej miłości do Eneasza - założyciela Rzymu (Wergiliusz „Eneida”). Kartagina została założona w 814 r. p.n.e przez Fenicjan, którzy zbudowali swe imperium prowadząc intensywny handel z koloniami Morza Śródziemnego. Kartagina rozkwitła przez kilka stuleci, a jej bogate miasta i kolonie powstawały na wybrzeżu i w głębi lądu. Najeżdżana przez Greków, później była solą w oku imperium rzymskiego (wojny punickie). Rzymianie po jej zdobyciu w 146 r. p. n. e i wymordowaniu tysięcy mieszkańców, zrównali ją z ziemią. Miasto odbudowano dopiero w 46 r. p. n. e, by w VII w Arabowie zamienili je w kamieniołom a kolumny i marmury wywieźli do budowy meczetów. Od roku 1972 UNESCO zapoczątkowało program ratowania i archiwizowania tego, co pozostało ze starożytnych ruin. Rozpoczęto prace wykopaliskowe w całym mieście, wzbogacające ekspozycje muzealne. Dziś po historycznej Kartaginie z czasów rzymskich, chrześcijańskich i arabskich pozostały starożytne ruiny - zabytki rozrzucone na odcinku kilku kilometrów wśród przepięknie położonego wybrzeża z urzekającymi widokami na turkusowe wody Morza Śródziemnego. Tych widoków i spaceru po parku archeologicznym rzymskich willi - zbiorowiska funda-

mentów, kolumn i posągów, a także mozaik nie można zapomnieć. Spędziliśmy tu kilka godzin robiąc zdjęcia, spacerując i oglądając ruiny starożytnego teatru, ogromne cysterny - stanowiące część systemu doprowadzającego wodę do miasta. Oglądaliśmy też łaźnie Antoniusza, a głównie ich fundamenty na obszarze 3,5 ha, wskazujące jak musiała być ogromna rzymska Kartagina.

Zostawiliśmy ruiny Kartaginy i udaliśmy się w dalszą drogę wzdłuż wybrzeża, by

zatrzymać się w uroczym miasteczku Si di - Bu Sa'id o biało - niebieskiej zabudowie, wspaniale położonego na klifie nad Zatoką Tuniską. Tutaj wszystko zachęcało do odpoczynku po „trudach obcowania z duchami starożytności”. Spacerując wśród labiryntu uroczych uliczek dotarliśmy do położonej na szczycie klifu Cafe Sidi Chabenne (na końcu głównej ulicy), gdzie na tarasie, oferującym jeden z najpiękniejszych widoków w tym regionie, wypiliśmy wyśmienitą herbatę z orzeszkami piniowymi.

Na kolacji byliśmy już w naszym hotelu, gdzie czekała na nas plaża na brzegu przezroczystego i ciepłego morza oferująca idealne warunki do spędzenia kilku ostatnich dni pod niebem Afryki. Do Polski przywieźliśmy drobne upominki: fajkę wodną, prawdziwe olejki i przyprawy, a przede wszystkim wspomnienia tunezyjskiej przygody z jej kolorowymi hibiskusami i palmami daktylowymi, jak również nigdy niezapomniany obraz ruin potężnej niegdyś Kartaginy.

Następną podróż planujemy spędzić również pod niebem Afryki, ale jeszcze dalej na zachód - do Maroka, gdzie ocean i zielony płaskowyż oraz niezmienna od tysięcy lat Sahara czynią z tej krainy mitycznego Atlasa prawdziwą perłą turystyczną. Następną korespondencja będzie już z pobytu w Maroku.

**Zenon Kasprzak**



**W Muzeum Mozaiki w Bardo - Tunis.**



**W kawiarni arabskiej w Sudi Bou Said.**



# MIELEŃSKA LOKALNA GRUPA RYBACKA

Informuje potencjalnych beneficjentów o możliwości składania wniosków w ramach osi priorytetowej 4 – Zrównoważony rozwój obszarów zależnych od rybactwa, zawartej w Programie Operacyjnym „Zrównoważony rozwój sektora rybołówstwa i nadbrzeżnych obszarów rybackich 2007-2013”

Środek 4.1.a „Wzmocnienie konkurencyjności i utrzymanie atrakcyjności obszarów zależnych od rybactwa.”;

**Limit kwot dostępnych w konkursie:**

- sektor publiczny - 22 282, 67 zł
- sektor gospodarczy i społeczny – 299 392, 45 zł

Środek 4.1.b „Restrukturyzacja lub reorientacja działalności gospodarczej, lub dywersyfikacji zatrudnienia osób mających pracę związaną z sektorem rybactwa, w drodze tworzenia dodatkowych miejsc pracy poza tym sektorem.”

**Limit kwot dostępnych w konkursie:**

- sektor gospodarczy i społeczny – 599 407, 86 zł

Środek 4.1.d „Ochrona środowiska lub dziedzictwa przyrodniczego na obszarach zależnych od rybactwa w celu utrzymania jego atrakcyjności lub przywracania potencjału produkcyjnego sektora rybactwa, w przypadku jego zniszczenia w wyniku klęski żywiołowej.”

**Limit kwot dostępnych w konkursie:**

- sektor publiczny - 84 902, 64 zł
- sektor gospodarczy i społeczny – 67 309, 88 zł

**Termin składania wniosków:**

od 31 grudnia 2013r. do 28 lutego 2014r.

**Szczegółowe informacje dotyczące naboru, w tym:**

1. formularz wniosku o dofinansowanie,
2. kryteria wyboru operacji przez MLGR określone w LSROR,
3. wykaz niezbędnych dokumentów umożliwiających dokonanie oceny i wyboru operacji przez MLGR, które dołącza się do wniosku

Dostępne są w Biurze Mieleńskiej Lokalnej Grupy Rybackiej oraz na stronach internetowych:

- MLGR- [www.mlgr.pl](http://www.mlgr.pl)
- Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego: [www.wzp.pl](http://www.wzp.pl) oraz [www.lgr.wzp.pl](http://www.lgr.wzp.pl)

**Miejsce składania wniosków:** Biuro Mieleńskiej Lokalnej Grupy Rybackiej  
ul. Nadmorska 27, 76-034 Sarbinowo

**w dniach:** poniedziałek – piątek w godzinach 8.00 – 16.00

**Wniosek o dofinansowanie (dwa egzemplarze w wersji papierowej wraz z załącznikami oraz wniosek w wersji elektronicznej) należy składać bezpośrednio (tj. osobiście) w Biurze MLGR.**

Wszelkie dodatkowe informacje można uzyskać w Biurze Mieleńskiej Lokalnej Grupy Rybackiej ul. Nadmorska 27, 76-034 Sarbinowo, tel. 94 342-79-71 oraz drogą elektroniczną [biuro@mlgr.pl](mailto:biuro@mlgr.pl)



Unia Europejska  
Europejski Fundusz Rybacki



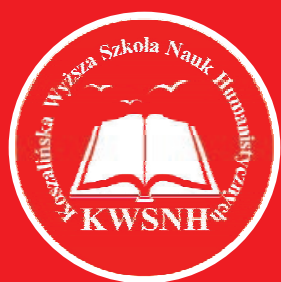
Zarząd Regionalny Sektora  
Rybołówstwa i Nadbrzeżnych  
Obszarów Rybackich



Pomorze  
Zachodnie



Ogłaszamy rekrutację na semestr letni roku akademickiego 2013/2014  
Termin rekrutacji do 15 marca 2014 roku.



# Koszalińska Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych

ul. Batalionów Chłopskich 79, 75-333 Koszalin,  
tel./fax: 94 341 45 27, 94 346 14 60, 94 346 14 61

## ZAPRASZAMY NA STUDIA WYŻSZE

### PEDAGOGIKA I-go i II-go stopnia o specjalnościach:

- pedagogika obronna (realizowany jest również program bezpieczeństwa publicznego)
- pedagogika resocjalizacyjna
- pedagogika opiekuńczo-wychowawcza
- pedagogika ogólna
- pedagogika wczesnoszkolna i przedszkolna
- oligofrenopedagogika

*Na studia II stopnia przyjmowani są również absolwenci studiów I i II stopnia po kierunkach niepedagogicznych.*

### ADMINISTRACJA I-go stopnia o specjalnościach:

- administracja ochrony środowiska
- administracja publiczna
- administracja europejska
- administracja morska

## STUDIA PODYPLOMOWE

Oferujemy następujące kierunki studiów podyplomowych:

- socjoterapia z diagnozą i terapią pedagogiczną
- resocjalizacja i socjoterapia
- zarządzanie placówkami oświatowymi
- doradztwo edukacyjno-zawodowe
- logopedia
- edukacja dla bezpieczeństwa
- oligofrenopedagogika
- promocja zdrowia i edukacja zdrowotna
- pedagogika opiekuńczo-wychowawcza z elementami socjoterapii
- przygotowanie pedagogiczne - pedagogika szkolna
- edukacja wczesnoszkolna i wychowanie przedszkolne
- wczesne wspomaganie rozwoju dzieci
- koordynator rodzinnej pieczy zastępczej
- etyka
- administracja publiczna i samorządowa
- administrowanie ochroną środowiska
- asystent rodzinny - praca socjalna z rodziną
- edukacja rehabilitacyjna osób z niepełnosprawnością intelektualną
- surdopedagogika
- tyflopädagogika
- język angielski w edukacji wczesnoszkolnej i przedszkolnej
- zarządzanie nieruchomościami
- prawo w biznesie
- pośrednictwo w obrocie nieruchomościami
- prawo pracy i ubezpieczeń społecznych

*Studia podyplomowe realizowane w naszej Uczelni są propozycją dla osób, które chcą doskonalić, poszerzać horyzonty, wzbogacać i aktualizować posiadaną wiedzę, ale również dla tych, którzy planują zmianę profilu zatrudnienia.*

Zapewniamy najniższe czesne w regionie.

Szczegółowych informacji i wyjaśnień dotyczących planów i programów studiów można uzyskać w dziekanacie Uczelni w Koszalinie ul. Batalionów Chłopskich 79, numer telefonu: 943461461, oraz na stronie internetowej

[www.kwsnh.edu.pl](http://www.kwsnh.edu.pl)

**Zapraszamy do skorzystania z naszej oferty!**